



## Przekształcenia

TVP, Polskie Radio i PAP będą „respektować chrześcijański system wartości”. Nadzór nad nimi sprawować będzie Rada Mediów Narodowych. To podstawowe założenia projektu „dużej” ustawy medialnej autorstwa PiS.

## Szczegóły „dużej” ustawy medialnej

### Zwolnienia

Nowa ustawa nada nowym dyrektorom anten prawo do zerwania stosunku pracy z pracownikami zatrudnionymi przed przekształceniem spółek. Projekt gwarantuje pracownikom, że umowy wygasną z upływem 3 miesięcy po dniu ogłoszenia ustawy. Przedłużenie umów będzie leżało w gestii dyrektorów. To oni mają w pierwszym kwartale 2016 r. ocenić „zasadność utrzymania dotychczasowych stanowisk pracy i przydatność osób je zajmujących”.

W dniu wejścia ustawy w życie wygasną mandaty członków zarządów, rad nadzorczych i rad programowych byłych spółek, bo te – de facto – przestaną istnieć w swojej dotychczasowej formie. Do czasu powołania dyrektora jego obowiązki będzie pełnił dotychczasowy prezes zarządu lub osoba wskazana przez przewodniczącego Rady Mediów Narodowych. Pełniący obowiązki dyrektora nie będzie mógł bez zgody Rady dokonywać czynności przekraczających zwykły zarząd.

*Ciąg dalszy na str. 2*

## Polska-Węgry

## To realizacja dziedzictwa śp. Lecha Kaczyńskiego

### „Super Express”:

- *Czego oczekuje pan po spotkaniu Viktora Orbána z Jarosławem Kaczyńskim i Beatą Szydło?*

### Ryszard Czarnecki:

- Przede wszystkim powrotu do normalności. Rząd Platformy Obywatelskiej zaniebał relacje z państwami Grupy Wyszehradzkiej – Węgrami, Czechami i Słowacją, na rzecz współpracy w ramach tzw. Trójkąta Weimarskiego, czyli ścisłej współpracy z Francją i Niemcami. Oczywiście z Niemcami, jako ważnym partnerem, musimy współpracować. Nie możemy być jednak wasalem.

Ani współpraca ta nie może odbywać się kosztem naszych sąsiadów i sojuszników z Południa. Kolejnym ważnym

celem spotkania był łączący oba kraje temat uchodźców czy raczej imigrantów. Zarówno Polska, jak i Węgry nie chcą zgodzić się na przyjęcie setek tysięcy islamistów. Tu możemy spodziewać się wspólnego frontu.

- *Premier Węgier jest oceniany jednak jako polityk promoskiewski. Jak wobec tego miałaby wyglądać współpraca z Budapesztem?*

- Z Węgrami nie zgadzamy się w kwestii ich polityki wobec Rosji. Węgrzy siłą rzeczy, nie granicząc bezpośrednio z Rosją, traktują ją jako zdecydowanie mniejsze zagrożenie. Celem naszej polityki powinno być jednak zapewnienie życzliwości Budapesztu dla powstania baz NATO na terenie Polski.

*Ciąg dalszy na str. 3*



Andżelika Plaksina

KIJÓW DZISIAJ

## Baśnie polskie

## Pan Twardowski

Faust – rozgoryczony życiem uczonec – obiecuje Mefistofelesowi swą duszę w zamian za korzyści: młodość, miłość, szczęście, władzę, a także dlatego, że ma nadzieję poznać „siłę, co rządzi we wszechświecie, przyczynę sprawczą i cel rzeczy”. Małgorzata, bohaterka powieści Bułhakowa godzi się służyć Mefistofelesowi, aby odzyskać swego ukochanego Mistrza. Koleżanka mojej mamy powtarza, że zaprzedałaby duszę diabłu, aby zatrzymać młodość. Tak więc każdy marzy o czymś cenniejszym dla niego od duszy.

A jak to było z Mistrzem Twardowskim? Podobno był dwukrotnie podarowany diabłu. Raz przez ojca, który tonął na bagnach podczas polowania i chcąc się ratować, przywołał diabła. Obiecał mu za ocalenie wszystko, co ma w domu – nawet to, o czym nie wie. A nie wiedział, że właśnie urodził mu się syn. Po raz drugi już sam Mistrz podpisał cyrograf własną krwią, za co otrzymał dar niemijającej młodości, powodzenie, bogactwo, a także usługi i sztuki diabelskie na każde życzenie. Oczywiście, Twardowski – z istic sarmacką fantazją – korzystał z usług diabelskich. Kazał im przenosić ogromne głazy na wielkie odległości. Ponoć to on kazał zgromadzić w okolicach Olkusza srebro i założyć tam kopalnię.

*Ciąg dalszy na str. 17*



## Polska zimowa oferta turystyczna

Od kilku lat na zlecenie Polskiej Organizacji Turystycznej realizowany jest monitoring konkurencyjności cenowej polskich produktów turystycznych w relacji do ofert głównych konkurentów. Poniższy tekst omawia pokrótce wyniki ostatniego zrealizowanego pomiaru dla sezonu zimowego 2014/2015.

## Do Polski zimą... za ile?



Średnia cena jednego osobonoclegu dla całego koszyka usług turystycznych wybranych do analizy wyniosła w sezonie zimowym 2014/2015 około 278 PLN. Polska znalazła się w strefie cen niższych (264 PLN) niż średnia dla badanych krajów i zajęła w rankingu środkową pozycję. Niższe ceny zanotowano w Słowacji i Czechach, wyższe – w Austrii i Niemczech. W sezonie zimowym wyraźny wzrost cen widoczny był szczególnie w dwóch podokresach: tygodniu Świąt Bożego Narodzenia i czasie następującym bezpośrednio po świątach.

*Ciąg dalszy na str. 9*

# Szczegóły „dużej” ustawy medialnej

## Przekształcenia

Ciąg dalszy ze str. 1

### Tradycje narodowe, chrześcijański system wartości

W projekcie wyraźnie określono, na czym polegać ma misja przekształconych mediów. Zadaniem Polskiej Agencji Prasowej będzie „pozyskiwanie i przekazywanie odbiorcom rzetelnych, obiektywnych i wszechstronnych informacji z kraju i z zagranicy”.

Najważniejszą misją „instytucji narodowej radiofonii i telewizji”, czyli TVP i Polskiego Radia, będzie zgodnie z ustawą „kultywowanie tradycji narodowych oraz wartości patriotycznych i humanistycznych, przyczynianie się do zaspokajania duchowych potrzeb słuchaczy i widzów, rozbudzenie i zaspokajanie ich wszechstronnych zainteresowań, upowszechnianie dorobku polskiej i światowej nauki i twórczości artystycznej, popularyzowanie różnych form obywatelskiej aktywności, ułatwianie dostępu do obiektywnej informacji oraz tworzenie warunków pluralistycznej debaty o sprawach publicznych – przez oferowanie społeczeństwu i jego poszczególnym częściom zróżnicowanych programów i innych usług w zakresie informacji, publicystyki, kultury, edukacji, sportu i rozrywki z zachowaniem bezstronności, pluralizmu, niezależności i wysokiej jakości”.

W projekcie widnieje także zapis definiujący media narodowe jako te, które „respektują

chrześcijański system wartości, przyjmując za podstawę uniwersalne zasady etyki”. Kolejnym zadaniem mediów narodowych będzie rozpowszechnianie stanowisk Parlamentu, prezydenta, premiera, NIK i RPO, a także przedstawianie w „sposób rzetelny i pluralistyczny” stanowisk zarejestrowanych partii politycznych, związków zawodowych i związków pracodawców w „węzłowych sprawach publicznych”. Media narodowe zobowiązane będą także do umożliwienia organizacjom pożytku publicznego nieodpłatnego informowania o ich działalności.

### Koniec ze spółkami prawa handlowego

Zgodnie z projektem media znane dotychczas jako „publiczne” zostaną przemianowane na „narodowe”. Na mocy ustawy Polska Agencja Prasowa, TVP, Polskie Radio oraz 17 regionalnych stacji radiowych zostanie przekształconych ze spółek prawa handlowego w „państwowe osoby prawne”. Każde medium narodowe będzie zarządzane przez dyrektora, będącego równocześnie jego redaktorem naczelnym. Nadzór nad każdym z mediów będzie sprawować specjalnie powołana w tym celu Rada Mediów Narodowych.

### Radia Mediów Narodowych

Rada Mediów Narodowych – główny organ kontroli mediów narodowych – będzie liczyła 5 członków, powołanych przez Sejm (dwóch),

prezydenta (dwóch) i Senat (jeden) na 6-letnie kadencje. Marszałek Sejmu będzie powierzał jednemu z członków Rady funkcję przewodniczącego. Odwołanie z funkcji przewodniczącego – jak zapisano w projekcie – będzie mogło nastąpić tylko, gdy ten złoży rezygnację. Przewodniczący Rady będzie m.in. powoływał i odwoływał dyrektorów (i ich zastępców) mediów narodowych oraz kierowników oddziałów terenowych TVP.

Rada Mediów Narodowych będzie m.in. nadawała statuty mediom narodowym, określała zasady wynagradzania dyrektorów i ich zastępców oraz pracowników zajmujących kierownicze stanowiska, rozpatrywała skargi na działalność mediów narodowych oraz dysponowała Funduszem Mediów Narodowych.

### Spółeczne rady programowe

W mediach narodowych będą także działać społeczne rady programowe, których zadaniem będzie inspirowanie działań związanych z realizacją misji publicznej. Członków (od 9 do 15) rad programowych będzie powoływała Rada Mediów Narodowych spośród kandydatów zgłaszanych przez m.in. stowarzyszenia twórcze, organizacje pożytku publicznego, Kościół katolicki i inne kościoły oraz związki wyznaniowe, związki zawodowe, organizacje pracodawców, organizacje rolników, szkoły wyższe, PAN. Kadencja będzie trwała 3 lata, ta

sama osoba będzie mogła zostać powołana na kolejną kadencję, jeśli zostanie zgłoszona.

### Fundusz Mediów Narodowych

Dyrektorzy mediów narodowych będą opracowywać kilkuletnie plany realizacji misji publicznej oraz roczne plany programowo-finansowe. Wstępna wersja planu – jak wynika z projektu – będzie oceniana przez społeczną radę programową i podawana do wiadomości publicznej. Plan ostatecznie będzie zatwierdzać Rada Mediów Narodowych; zatwierdzony plan również będzie podawany do wiadomości publicznej. Rada Mediów Narodowych będzie też zatwierdzać roczne plany finansowe.

Jakie rodzaje finansowania mediów narodowych przewiduje ustawa? Głównymi źródłami będą: specjalnie utworzony w tym celu Fundusz Mediów Narodowych (z Funduszu nie będzie korzystać PAP), refundacja kosztów audycji tworzonych na podstawie umowy z ministrami, wpływy z obrotu prawami do audycji, opłaty za serwis informacyjny, dotacje z budżetu państwa. Dodatkowo media narodowe będą mogły czerpać dochody z reklam, audycji sponsorowanych oraz z działalności gospodarczej. Na to zgodę będzie mogła wyrazić Rada Mediów Narodowych.

### Co z KRRiT?

KRRiT zgodnie z projektem straci wpływ na wybór władz mediów publicznych czy roz-

dział środków abonamentowych.

Te zadania przejmie głównie Rada Mediów Narodowych. – Zawężenie kompetencji KRRiT nie narusza konstytucyjnych zadań tego organu, który stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Zadania te odnoszą się w równym stopniu do mediów publicznych i prywatnych – czytamy w uzasadnieniu projektu.

PAP

PS.

Prezydent Andrzej Duda 7 stycznia podpisał tzw. małą ustawę medialną. Nowelizacja zmienia zasady powoływania i odwoływania członków rad nadzorczych i zarządów jednostek publicznej radiofonii i telewizji. „Prezydentowi zależy na tym, żeby media były bezstronne, obiektywne i wiarygodne” – powiedziała szefowa Kancelarii Prezydenta Małgorzata Sadurska.

Ustawa zakłada m.in. wygaśnięcie mandatów dotychczasowych członków zarządów i rad nadzorczych w mediach publicznych. Następców ma powoływać minister skarbu. Uzasadnienie nowelizacji mówi, że zmiany te mają służyć „racjonalizacji i obniżeniu kosztów zarządzania spółkami publicznej radiofonii i telewizji oraz przywrócenia w nich standardów zawodowych i etycznych, jakich wymaga realizacja misji publicznej”.

## Perspektywy

# Biało-czerwona rusza pełną parą

W nowy rok Polska wkroczyła z zatwierdzonym przez parlament rządem, którym kieruje Beata Szydło.

Jej expose z pewnością różniło się od tych wygłaszanych dotychczas. Miało przejrzysty układ i pokazywało filozofię zmiany. Np. nie mówiła ona o tym, że nasz kraj musi coś zrobić, bo takie są zobowiązania Banku Światowego albo Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Zamiast tego, było dużo nawiązań do kampanii wyborczej i rozmów z ludźmi. Słychać było, m.in. „Chcemy wam służyć”, „Nie zawiedzimy was”, „Razem damy radę”. Gospodarka, sprawy socjalne i kształt państwa, to prioryte-

ty jej rządu. Zapowiedziała też przeprowadzenie konkretnych zmian już w pierwszych dniach urzędowania.

W wielkim skrócie te obietnice wyglądają tak:

Miesięczny zasiłek w wysokości 500.- zł na dziecko... Obniżenie wieku emerytalnego do 60 l. u kobiet i 65 u mężczyzn... Podniesienie do 8 tys. zł kwoty wolnej od podatku... Bezpłatne leki dla osób powyżej 75 roku życia... Podwyższenie minimalnej stawki godzinowej do 12 złotych... Uchylenie obowiązku szkolnego dla sześciolatków.

Pozostałe założenia expose: Obniżenie podatku CIT do 15 proc... Zwiększenie nakładów na inwestycje z budżetu do co najmniej 30 proc. i kwo-

ty ponad biliona złotych... Reindustrializacja Polski z naciśkiem na przemysł chemiczny, zbrojeniowy, gospodarki morskiej czy IT... Budowa mieszkań dla osób przeciętnie i gorzej zarabiających... Oddzielenie publicznej od niepublicznej służby zdrowia... Tworzenie gabinetów lekarskich i stomatologicznych w szkołach... Przywrócenie ośmioklasowej szkoły podstawowej i czteroletniego liceum... Podniesienie najniższych emerytur...

Zmiana systemu ubezpieczeń rolniczych... Ochrona polskiej ziemi przed wykupem przez obcokrajowców... Wyrównanie dopłat unijnych dla polskich rolników do poziomu zachodnioeuropejskiego... Opodatkowanie banków i

supermarketów i uszczelnienie podatku VAT.

Tradycyjnie już przemówienie to, choć bardzo rzeczowe i mądre, nie spodobało się opozycji zarzucającej nowej premier, że zawarła w nim wiele sloganów i niedomówień. Nie było – zarzucono jej – choćby orientacyjnych dat, wartości wydatków czy podatków i gdyby opierać się tylko na tym, co mówiła, czeka nas trudny czas.

Ona tymczasem, najpewniej oczekując takiej właśnie reakcji drugiej strony, odpowiedziała na to tak: „Dziś zawieramy z Polakami kontrakt na cztery lata. Jeżeli nasi rodacy, będą zadowoleni z efektów proponowanej przez nas zmiany, mam nadzieję i wierzę w to głęboko, że przedłużą go na kolejne czte-

ry lata. Pamiętajmy, że jesteśmy jedną, wielką, biało-czerwoną rodziną”.

Ten rząd spełnia wszelkie warunki, żeby odnieść sukces: posiada „swojego” prezydenta, większość parlamentarną i - tak się wydaje - trafnie dobranych członków rządu. Nie może zaslaniać się sprzeciwem koalicjanta, który uniemożliwiłby mu na realizację tych wspaniałych planów. Teraz wszystko zależy będzie od niego samego i jego politycznego zaplecza. Biało-czerwona rusza pełną parą.

Oby się Polsce udało!

Red. Józef Włodzimierz

PIELKA

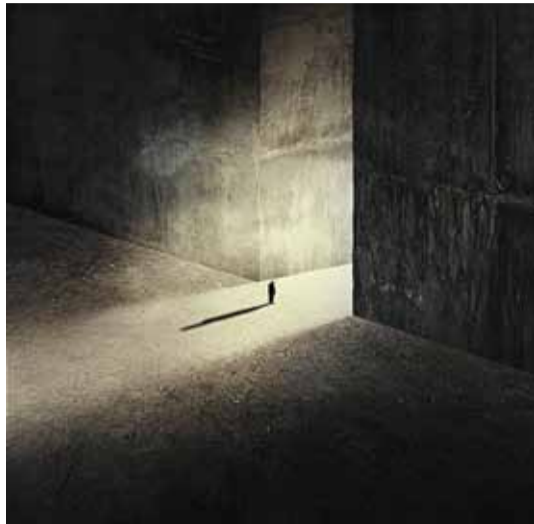
INFORMATOR

WARSZAWSKI

# „Czarny pies” ciągle groźny

## Ex libris

**Anna Morawska, psycholog o specjalności klinicznej zdecydowała się napisać bardzo interesującą i potrzebną książkę o ludziach, którzy przetamali lęk i zdecydowali się opowiedzieć o swej nierównej walce z najtrudniejszym przeciwnikiem w swoim życiu – depresji.**



Nie są to jednak ludzie pospolici, lecz osoby znane i cenione, w tym pisarze i publicyści, którzy pomimo wewnętrznych zahamowań, ostatecznie zgodzili się na udział w tych niełatwych rozmowach z autorką.

„Twarze depresji”, bo taki jest tytuł tej wydanej przez Świat Książki, nowej 446 stron liczącej pozycji, wchodzi do obiegu księgarskiego w sam czas, skoro z policyjnych statystyk wynika, że tylko w zeszłym roku popełniło samobójstwo, aż 6165 Polaków, w tym 5237 mężczyzn. Kłopoty z rodziną, z pracą, w pracy, materialne, alkoholowe, narkotykowe, to najczęstsze powody tych tragicznych zejść.

Depresja – przekonuje autorka – dotyka częściej kobiet, ale nie zapomina, jak widać też o mężczyznach. Atakuje, jak dziki zwierz i zabiera człowiekowi energię.

Przytacza też rozmowę z przypadkowo poznaną kobietą, która nie wstydziła się przyznać, że również i ona choruje na tę chorobę, mało tego, próbowała nawet popełnić samobójstwo.

Zwierzyła się jej: „Moje życie już nie ma sensu. Byłam fryzjer-

ką. Panowie szaleli za mną, bo kiedyś byłam naprawdę piękna, a teraz jestem stara i do niczego się nie nadaję. Straciłam pracę dwa lata przed osiągnięciem wieku emerytalnego i kto mnie teraz zatrudni?”

To właśnie ta rozmowa z poranioną przez życie osobą wpłynęła na to, że postanowiła napisać tę książkę, by inni nie wstydzi się tego, że cierpią. Na dodatek dotarła do znanych w Polsce osobistości, które – o dziwo – bardzo chętnie zgodziły się opowiedzieć o swoich zdrowotnych kłopotach.

Wśród nich, legenda polskiego rocka, walcząca obecnie z rakiem, Kora, Królowa Śniegu, Justyna Kowalczyk, popularna aktorka, Danuta Stenka, znany bokser, Krzysztof „Diablo” Włodarczyk, ten który śpiewa na estradzie utwór zat. „Chłopaki nie płaczą”, Muniiek Staszczuk oraz wykonawca jazzowych ballad, Stanisław Sojka, literat, Tomasz Jastrun, dziennikarz, Andrzej Bober i wielu innych. Wśród nich są i tacy, którzy uważali, że, są z żelaza i nie pękają. Usiłowali nie poddawać się terapiom, próbowali je obejść,

przechrzyć, a jednak przyszedł czas i poddali się, skorzystali z pomocy psychologa.

Wiadomo już, że depresję powoduje chemiczna nierównowaga w mózgu. Potocznie można powiedzieć, że choremu brakuje „hormonów szczęścia”. Aby mógł on wrócić do normalności wymaga psychoterapii,

a jeszcze bardziej połączenia z farmakoterapią. Badania wykazują, że skuteczność leków antydepresyjnych wynosi ok. 70 proc. Występuje powszechne oczekiwanie na to, że za jakiś czas depresję da się całkowicie wyleczyć, lecz do tego czasu chory winien poddać się dotychczasowemu leczeniu, ponieważ depresja nieleczona jest chorobą śmiertelną, że towarzyszą jej samobójcze myśli.

Na razie jest to choroba nawrotowa, czyli w każdej chwili możliwy jest jej nawrót. Osoba, która na nią zachoruje musi być czujna do końca życia. W kraju wielu rodaków nie dojrzało jeszcze do tego, żeby akceptować osoby chore psychicznie. Najważniejsze jest ciągle zwiększanie wiedzy o tej chorobie. Na przykład rodzina nie powinna mówić, żeby chory „wziął się w garść”, ale okazywać mu empatię i wsparcie.

Szacuje się, że w Polsce ta choroba dotyka ok. 15 proc. społeczeństwa, czyli co szósta osoba ma z tym problem, walczy z depresją. Walczy, lecz o tym nie mówi, ponieważ obawia się stygmatyzacji, chce pozostać anonimowa.

I dlatego jest tak ważne, że ta książka „Twarze depresji”, się ukazała. Wiele jest na rynku różnorodnych poradników z pogranicza psychologii i psychiatrii, ale mają one przeważnie charakter naukowy, dla wielu trudny do przetrawienia. Tymczasem ta, napisana łatwym komunikatywnym językiem trafia w sedno, bo z jednej strony dość szeroko wyjaśnia, czym w ogóle jest depresja, ale z drugiej przedstawia znane i szanowane w kraju osoby, otwarcie przyznające się, że one też!... Nie ukrywają tego, bo najwyraźniej jeszcze innym chcą pomóc i chwala im za to.

W pewnym miejscu, Anna Morawska, zapytuje znanego dr nauk humanistycznych, poetę i filozofa, Kamila Sipowicza, czy przez to, że Winston Churchill nazwał depresję „czarnym psem”, to może tym sposobem ją oswoił. Odpytany zaprzecza: „Nie sądzę, żeby można było się z niej wyleczyć, ponieważ przynależy ona do struktury ludzkiego bytu”.

Jeszcze w innym miejscu autorka zauważa, że „kiedy cierpienie zdaje się nie do zniesienia, to niektórzy chorzy nie wytrzymują i decydują się na najgorsze”. Tak odeszli od nas, m.in. Tadeusz Borowski, Vincent van Gogh, Ernest Hemingway, Jack London, Virginia Woolf i niedawno temu, bo w sierpniu 2014 roku, znany amerykański komik, Robin Williams.

Jest nadzieja, że właśnie ta książka trafi do rąk tych wszystkich, którzy na tego „czarnego psa” już cierpią i po jej przeczytaniu zdecydują się odwrócić swój los. Przesztań się wstydzić, lękać i zgłoszą się do lekarza, przez co bardzo pomogą też swej rodzinie, która nie ma z nimi lekkiego życia.

**Red. Irena Zofia PIELKA**  
**AGENCJA**  
**INFORMACYJNA**  
**„POLONIA”**

## Polska-Węgry

### To realizacja dziedzictwa śp. Lecha Kaczyńskiego

*Ciąg dalszy ze str. 1*

- A co z koncepcją *Międzymorza, czyli powstania szeregowego sojuszu państw Europy Środkowej, opartego na współpracy państw Grupy Wyszehradzkiej, a więc Polski, Czech, Słowacji i Węgier, poszerzonej o państwa bałtyckie czy Rumunię?*

- Taki sojusz powstać może jedynie opierając się na bilateralnych, czyli dwustronnych stosunkach między państwami. Spotkania takie jak wczorajsze mogą temu służyć. Międzymorze to realizacja polityki śp. prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

- *Premier Węgier od lat był „na cenzurowanym” w Unii Europejskiej. Teraz w Brukseli krytykowany jest polski rząd. Czy wczorajsze spotkanie nie było też próbą skonsultowania z Orbánem tego, w jaki sposób jego kraj uniknął sankcji ze strony UE?*

- Panie redaktorze, proszę nie dać się nabrać na to, co mówią poszczególni publicyści, politycy czy nawet unijni komisarze. Do objęcia jakiegoś kraju sankcjami droga jest bardzo długa. To, co dziś robi Bruksela wobec rządu PiS, to nie żadna opcja nuklearna, a jedynie strzelanie z kapiszonów.

**Ryszard CZARNECKI**  
**(eurodeputowany PiS)**  
*Rozmawiał:*  
**Przemysław Harczuk**

## Chryścianizacja

**Msza święta pod przewodnictwem metropolity warszawskiego kardynała Kazimierza Nycza zainaugurowała w archikatedrze warszawskiej obchody Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski.**

Najważniejszym elementem obchodów rocznicy będą uroczystości w dniach 14-16 kwietnia 2016 roku w Gnieźnie, Poznaniu i okolicach. To właśnie w tych dniach przypada rocznica. Te trzydniowe obchody zakończy spotkanie ewangelizacyjne na stadionie Lecha Poznań, 16. kwietnia.

W ramach obchodów w marcu przyszłego roku w Gnieźnie odbędzie się też X Zjazd Gnieźnieński - międzynarodowe spotkanie katolików oraz chrześcijan różnych wyznań, polityków i intelektualistów.

Chrzest Mieszka I i całego

## 1050. rocznica Chrztu Polski

jego dworu odbył się prawdopodobnie 14 kwietnia 966 roku w Wielką Sobotę lub w Niedzielę Wielkanocną. Jako hipotetyczne miejsce historycy podają: Ratyżbonę, Kolonię, Czechy, Ostrów Lednicki, Poznań i Gniezno.

Znaczenie przyjęcia chrześcijaństwa dla kształtującej się Polski jest niepodważalne. Jednak o tym szczególnym momencie w naszych dziejach tak naprawdę – przywołując fakty – możemy powiedzieć niewiele. Trudno o źródła, które by pokazały, jak ów początek polskiego chrześcijaństwa naprawdę wyglądał.

Mieszko I zdecydował się na przyjęcie chrztu z Rzymu. Wejście do chrześcijaństwa

zachodniego zostało poprzedzone małżeństwem z księżniczką czeską Dobrawą w roku 965. Książę Polski chciał pozyskać księcia czeskiego jako sprzymierzeńca w walce ze słowiańskimi Wioletami.

Mieszko I przyjmował chrześcijaństwo z całym bagażem spraw, które szły w ślad za przyjęciem chrztu, tzn. przyjmował chrześcijaństwo i jednocześnie przyjmował jedyny skuteczny w X wieku model organizacji państwa. W ten sposób książę zapewnił Polsce równorzędne miejsce wśród państw chrześcijańskiej Europy.

Przyjęcie chrztu przyczyniało się do trwalszego zespolenia młodego organizmu państwowego. Utworzenie hierarchii koś-



**Mszy w archikatedrze warszawskiej przewodniczył kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski. Otwarte zostały Drzwi Święte do Katedry. Metropolita warszawski wręczył przedstawicielom dekanatów okolicznościowe świece, które zaniosą do swoich parafii.**

cielnej ułatwiło administrowanie krajem, można było struktury i dostojników Kościoła wykorzystywać do zadań państwowych.

Przez Chrzest i proces chrystianizacji Polska na trwałe związała się z zachodnim kręgiem kultury europejskiej. ■

## Ex libris



„Польша - нарис історії” – так називається книга, що має пряме відношення до історії України. Щойно вийшла друком під редакцією Владзімежа Менджецького і Єжи Брацісевича у перекладі з польської Івана Сварника. Редактори польськомовного видання: доктор Дорота Мазек і Ромуальд Недзелько, українськомовного – Катерина Сень.

Цей унікальний твір обсягом 368 сторінок, який є колективним твором одинадцяти авторитетних істориків, видано у Варшаві накладом польського Інституту національної пам'яті (ІНП). Його зміст складається з передмови, вступу і десяти частин, згідно з усталеною історично-тематичною періодизацією.

Кожна частина виділена на її сторінках окремим кольором заставок і закінчується спеціальним розділом. Про що слід розмовляти, в якому наведено підсумкові пропозиції, що логічно випливають з розглянутих у відповідній частині книги питань й мають відношення до сьогодення.

Книга охоплює величезний пласт подій, починаючи від формування і розвитку Польської Держави у далекому IX столітті й аж до сучасності – 2012 року.

Як зазначає у Передмові Голова ІНП Лукаш Камінський, ідея твору виникла у Києві, в листопаді 2009 року, під час діалогу польських і українських істориків на тему спільної історії обох народів.

Тоді було вирішено, що необхідно під егідою ІНП, з думкою про українського читача, підготувати узагальнений виклад історії Польщі, доступний широкому колу користувачів в обох країнах.

Цю ідею розкриває у Вступі Владзімеж Менджецький, конкретизуючи, що видання має на меті “Не виставляти рахунків один одному, а полегшити українському читачеві розуміння польської перспективи погляду на

минуле Польщі, яке століттями було тісно сплетено з історією України.”

Бо дійсно – сплетено. Адже це великий українець Михайло Брайчевський в його славнозвісній праці Походження Русі підтверджує, що нашими спільними предками, котрі мешкали на теренах від басейну Вісли до басейну Дніпра з центром на Волині, були „...поляне, іже зовомая Русь”.

Зрештою, цей факт ілюструє вже перша мапа книги *ПОЛЬЩА – НАРИС ІСТОРІЇ* у частині Польша – держава середньовічної Європи (автор Марія Старнаwsка). На мапі бачимо нашу Русь поряд з першою польською державою Мешка I наприкінці X ст.

Причому, устрій ранньосередньовічної польської держави був цілком подібний до устрою княжої Київської Русі: держава була власністю правителя, дружина і урядовці фінансувалися з державної скарбниці та отримували маєтки за конкретні заслуги, а сини володаря – право управляти окремими територіями країни.

Розвиток господарства, суспільних відносин і загальної культури на основі християнського вчення, вже наприкінці XIII ст. призвів до формування польських демократичних традицій на основі Магдебурського права. Мешканці сіл і міст обирали місцеву владу, на чолі якої ставили, відповідно, війтів і бургомістрів.

У містах працювали парафіяльні школи, швидко збільшувалась чисельність письменних осіб, котрих потребував розвиток правових відносин, судочинства, господарського обліку і фінансів.

З кінця XIV ст. бере початок існування Речі Посполитої, до якої входили території Польщі, Литви і руські (українські) землі. Союз трьох народів переміг Тевтонів у славнозвісній Грюнвальдській битві, викликав хвилю патріотичного піднесення, що виявилось у розвитку національних культур й інтелектуального життя суспільства.

Характерно, що польські володарі виявляли відкритість і толерантність по відношенню до русичів (українців) і православ'я. Так стверджує автор першої частини книги Марія Старнаwsка. І тут-таки ставить перед читачем запитання: “Чи такий самий погляд присутній в українській історіографії?”

Автори книги не нав'язують читачеві своїх переконань, лише подають відомості, що не можуть викликати сумнівів, підтвержені документально, зазначені в достовірних дже-

релах. Це стосується всіх частин книги, а особливо тих, в яких зображено розвиток суспільних та культурних відносин і взаємодія поляків з українцями.

Зокрема досконало, багатогранно і цікаво представлено період розквіту Речі Посполитої, що розпочався на переломі XIV-XV століть і тривав до середини XVII ст. Це був період вдосконалення шляхетської демократії і виходу на суспільну арену подій видатних вчених, майстрів мистецтва і культури, державних і військових діячів.

Проте зліт на вершину тогочасної досконалості феде-

ративної держави польського, литовського і руського (українського та білоруського) народів, невдовзі змінився кризою й подальшим поділом між трьома імперськими сусідами, в чому головну роль зіграла Росія.

І тому Пйотр Кроль (автор частини під назвою Річ Посполита Обоих Народів) пропонує замислитись над

**Слід розмовляти про величезний польський досвід історичної боротьби нації за те, щоб стати визнаним авторитетом у Європі й світовому співтоваристві.**

питанням: „Чому польська держава не передбачила, що її конфлікт з українськими козаками політично використає Московська держава?”

За цим запитанням прозора проглядає інше: „А чому українська сторона в особі Богдана Хмельницького не заохотила побачити очевидної небезпеки з боку Москви?” Проте саме цього важливого запитання Пйотр Кроль делікатно не ставить. Це питання повинні ставити собі ми. До речі, делікатність авторів книги є дуже характерною рисою і ознакою своєрідного стилю вираженості тексту. Завдяки такому підходу до розмови, яку автори ведуть з читачем, читач у багатьох випадках має можливість самостійно вийти на власні висновки.

Великим успіхом авторів, редакторів і видавців цієї особливої книги, якій безсумнівно визначено щасливе майбутнє, є вдало обрана стилістика твору в тексті й художньому оформленні.

Глибині розуміння складного розмаїття історичних подій, викладених в основній розповіді, сприяють інформаційні вікна-іконки присвячені окремим видатним особам,

явищам, місцям і подіям символічного значення.

Важливу роль у розумінні фактів історичного розвитку відіграють вдало підібрані й слушно розміщені численні ілюстрації, які здебільшого не повторюють текст, а лише його доповнюють і розкривають аспекти оповіді. А це надає твору своєрідного полівізуального формату і об'ємної, системної цілісності, що зміцнює аргументованість і переконливість тверджень та ідеї твору.

Незвично і цікаво подано п'яту частину книги – Модернізація польських земель за умов відсутності

## ПОЛЬЩА –

власної держави (автор Томаш Кізвальтер), в якій тема модернізації, незважаючи на її складність і багатогранність, розглядається просто, переконливо, популярно й водночас з чітких наукових позицій. Автор не тільки веде історичну розповідь про динамічне XIX ст., а й наводить маловідомі (але дуже важливі для сучасного українського

необхідність українізації. Відповідь знаходимо у шостій частині книги – Сироти Речі Посполитої, автор якої Мацей Яновський стверджує, що поляки упродовж двох століть переживали складний процес полонізації, самоусвідомлення, формування польської національної спільноти.

Цей процес пройшов непростий шлях – від багатомовної, багато релігійної і багатоетнічної сарматської культури до польської ідентичності громадян різного етнічного походження, поєднаних в націю на основі їх патріотичної лояльності, закріпленої у тексті Гімну: „Ще

Польша не пропала, доки ми живемо”.

І тому розміщення польського Білого Орла на грудях російського двоголового хижака на межі XIX-XX століть було символічним провидінням на майбутнє.

Своє увільнення від Росії в 1918 році поляки закріпили перемогою над червоною російсько-більшовицькою ордою у славнозвісній Варшавській битві 1920 року. До речі, у цій битві героїчно відзначились також українські стрільці під командуванням Марка Безручка та Павла Шандрука.

Ця частина книги є переконливим і дієвим навчальним посібником для українців нинішніх. На запитання винесене в один із підзаголовків – *Ким є поляки?*, хочеться відповісти запитанням: А ким є українці?

Тим паче, що далі автор розкриває тему Націоналізм і демократизація суспільства, яка була особливо актуальною в Польщі сто років тому. І про це дійсно варто нині розмовляти в Україні.

Слід розмовляти про величезний польський досвід історичної боротьби нації за те, щоб стати визнаним авторитетом у Європі й світовому співтоваристві. Тому цей підручник польської історії дуже потрібний сьогодні для осмислення історії української.

Нинішні українські реформатори можуть починати осмислювати прямо з частини II Річ Посполита (автор Владзімеж Менджецький), в якій польсько-українські паралелі напрошуються самі собою: відбудова польської держави, культура, господарство, суспільство, Польша на міжнародній арені тощо. І все це майже сто років тому.

Для багатьох українських

Наприклад, нині в Україні гостро стоїть питання про

читачів буде повчальним інформаційний вріз Польсько-український союз і Київський похід 1920 р., суттю якого була спільна боротьба під керівництвом Симона Петлюри і Юзефа Пілсудського з метою витіснення московсько-більшовицьких військ з України.

Похід був вдалий, москалів витіснено, радісно пройшов парад у звільненому Києві, польське військо відбуло на Захід, натомість українці не втримали завойованої свободи, коли біда прийшла зі Сходу...

Важке завдання мав Марек Галензовський, котрий

час, проте Польща, навіть маючи гірші ніж Україна стартові умови, вирвалася далеко вперед. Чому? Відповідь пропонує ця книга.

Тут нема за що вцепитись навіть затятим опонентам. Натомість є чому повчитись від поляків, котрі не приховують власних недоліків на складному шляху успішного розвитку.

Книга закінчується докладним історичним календарем, пропонує величезний масив документів, зосереджений на 50 інтернет-адресах провідних польських установ у галузі історії й культури, наводить іменний покажчик, що охоплює близько 500 осіб,

(несуттєвий) і важливий (хоча й суперечливий). Дрібний можна було б проминути, адже йдеться про деякі ментальні помилки перекладу.

Наприклад, замість „на протязі (віків)” по-українськи має бути „впродовж” або „впродовж” (йдеться ж бо про відрізок часу, а не про протяг вітру через відкриті двері й вікно водночас).

Неправильним є також вживання терміну „русифікація”.

Замість „русифікація” треба писати „зросійщення” або „омосковщення” чи „омоскальщення” – від давно усталеного – москаль,

уникнути згадки. Але знаючи суть проблеми з обох сторін, вважаю, було б краще згадати без винесення вироку і зайвих подробиць.

Адже історія – це факти, а не тільки ті виняткові особи, яких без сумніву можна внести до всіх національних пантеонів. З цього приводу варто згадати фрагмент відомого листа Єжи Гедройця до Єжи Стемповського:

„Польсько-українські стосунки уже понад п'ятдесятиліття мають вдосталь сумних, часто кривавих сторінок. Особливо, якщо йдеться про період війни. Це речі маловідомі, контрверсійні і забарвлені емоціями. (...)

Якщо насправді серйозно думаємо про нормалізацію польсько-українських відносин, яка сьогодні, більш ніж коли-небудь, є історичною необхідністю обох народів, то саме зараз найкращий час, щоб ці справи дослідити з усією неупередженістю. Треба нарешті покінчити з цією атмосферою, яка отруює Східну Європу...”

Редакційно-авторський колектив під егідою ІНП також слушно визначив, що саме зараз найкращий час, щоб ці справи дослідити з усією неупередженістю й спромігся майстерно поєднати академічне трактування історії з її побутовим, ужитковим тлумаченням. А тому книга читається, як мовиться, „на одному подиху”, захоплено і пізнавально.

Не зважаючи на розмаїття індивідуальностей, всі автори окремих частин книги змогли уникнути категоричності тверджень і однозначних коментарів, а коли виникає необхідність суджень, історики висловлюються у стилі виваженої поміркованості, залишаючи читачеві широке поле для висновків.

Тому **ПОЛЬЩА – НАРИС ІСТОРІЇ** має значну інформаційно-фактографічну і біографічну цінність не лише для українських істориків, а передусім для пересічного українського читача, почасти заплутаного в тенетах антипольських міфів, породжених російською історіографією та советською комуністичною пропагандою.

Цей польський твір написано, перекладено на українську і видано у Польщі з відвертим почуттям братерської любові до українців. Зрештою, не лише український читач може побачити історію України через призму історії Польщі.

Бо в цій книзі немає двох різних правд. Правда є одна на всіх: поляків, українців, євреїв, німців, всіх людей доброї волі.

Євген ГОЛИБАРД

Ex libris

## ЛЬВІВ сто років тому



Нещодавно в Івано-Франківську вийшов друком переклад українською мовою монографії «**Львів на межі XIX і XX століть**», автором якої є польська дослідниця **Уршуля Якубовска**.

У книзі висвітлюються складні питання розвитку політичного, наукового, культурно-мистецького і літературного життя поляків в умовах багатонаціонального середовища Львова на зламі XIX – XX століть.

Роман Дмовський – польський політичний діяч і публіцист, засновник політичного угруповання «Табір великої Польщі», який на той час перебував у Львові, у «Роздумях сучасного поляка» в 1903 році писав: «Я – поляк, це слово у глибшому розумінні багато значить. Я є ним не тому, що розмовляю польською, а тому, що інші, хто розмовляє тією ж самою мовою, є для мене духовно найближчими й найбільш зрозумілими, тому, що певні особисті справи наближують мене до них, ніж до інших, але й тому, що поряд з колом особистого, індивідуального життя, знаю колективне життя народу, частиною якого я є, тому, що поряд з моїми справами й інтересами визнаю національні справи та інтереси Польщі як цілісні найвищі інтереси, яким варто присвятити те, чого особистим справам не можна присвячувати. Все, що польське, є моїм, не можу від нічого відмовитися. Мені можна бути гордим з того, що в Польщі є великим, але повинен прийняти й зневагу, яка падає на народ за те, що є у нього поганого».

Монографію «**Львів на межі XIX і XX століть**» українською мовою переклала Ольга Цівкач.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

# НАРИС ІСТОРІЇ

підготував частину Польща під час Другої світової війни. А це про агресію Німеччини і СРСР проти Польщі восени 1939-го, про репресії НКВД і життя на польських землях під советською окупацією, про німецьку окупаційну політику в Польщі й винищення євреїв, про польську підпільну державу і Армію Крайову, Катинське масове вбивство за рішенням Сталіна, про Варшавське повстання і втрату незалежності під тиском Москви. І все це відбувалось в умовах постійної боротьби поляків проти поневолювачів, боротьби за свою свободу і незалежність.

Також цікавою і пізнавальною для громадян України є підготовлена Єжи Ейслером частина Народна Польща, що охоплює період од 1944 р. (початок советської окупації й московської політико-ідеологічної навали), далі – комуністичний „соціалізм” за московським зразком і його доведення до повного абсурду, патріотична хвиля „Солідарності”, воєнний стан і відновлення незалежності (1998 р.).

Це непроста розповідь про тривалу боротьбу поляків проти московської злочинної комуні.

У десятій частині книги – Польща в 1986-2012 роках (автор Антоні Дудек) для українського читача надано чудову можливість зробити незалежні порівняння всіх аспектів сучасних проблем і їх вирішення в Польщі й Україні на підставі власного досвіду.

Бо йдеться про події, що відбувались перед очима нинішнього покоління, котре зростало і входило у самостійне життя разом із відновленням незалежності двох держав-сусідів, двох народів-братів.

Почали практично водно-

серед яких український читач знайде багато знайомих.

Унікальність книги полягає передусім у тому, що авторам вдалося розв'язати кілька проблем водночас:

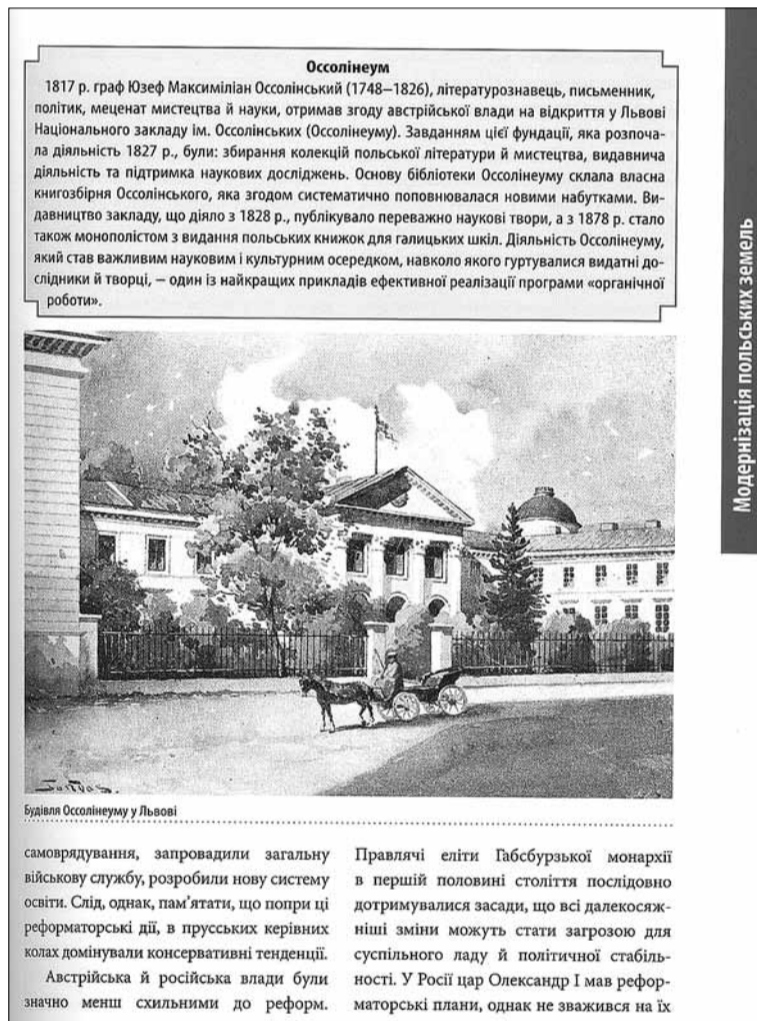
– визначити і вмістити в малому обсязі твору найважливіші історичні події, що відбулись впродовж одинадцяти століть у Центральній Європі,

– викласти їх зміст та значення з позицій сьогодення,

– зберегти чітку документальну аргументованість фактів у популярній формі викладу,

– а головне – зберегти об'єктивність наукового підходу, аналізу, оцінок і висновків запропонованих читачеві.

Попри очевидний успіх видання, мушу вказати на його два недоліки: дрібний



Будівля Оссолінеуму у Львові

самоврядування, запровадили загальну військову службу, розробили нову систему освіти. Слід, однак, пам'ятати, що попри ці реформаторські дії, в пруських керівних колах домінували консервативні тенденції. Австрійська й російська влади були значно менш схильними до реформ.

Правлячі еліти Габсбурзької монархії в першій половині століття послідовно дотримувалися засади, що всі далекосяжні зміни можуть стати загрозою для суспільного ладу й політичної стабільності. У Росії цар Олександр I мав реформаторські плани, однак не зважився на їх

Модернізація польських земель

Rozmowa z biskupem  
kościół ks. Jerzym SAMCEM



- Jak i kiedy doszło do powstania Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego?

- Nazwa naszego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego dotyczy rzeczywistości polskiej. Po odzyskaniu niepodległo-

Nie przypuszczał wtedy, wzywając do dysputy teologicznej, że jego tezy spotkają się z tak mocnym odbiorem społeczeństwa i jeszcze większą niechęcią kościoła katolickiego. A odbiór też dr Lutra przez masę był bardzo spontaniczny. Przyczynił się do tego niewątpliwie wynalazek druku, który upowszechnił jego naukę. Biblia zaś przełożona przez Lutra na język niemiecki ośmieliła wielu reformatorów do przekładu jej na języki narodowe i swobodnego czerpania inspiracji twórczych z jej treści. Dla Lutra chrześcijaństwo było religią zbawienia, uwolnienia od grzechu, zbawczej łaski, usprawiedliwiającej grzesznika w oczach Boga. Luter nie odrzuca społecznego charakteru chrześcijaństwa, nie zrywa z pojęciem instytucji kościoła, pragnął jedynie, by kościół poddał się jednemu autorytetowi - Biblii. Nie odrzucał ponadto sakramentalno-obrządkowego kultu,

łany przez Chrystusa i dlatego zawód, który wykonuje, ma wykonywać tak, jakby czynił to dla Niego. Jeżeli ktoś jest szewcem, to ma to robić najlepsze buty.

Takie podejście do pracy przełożyło się na tzw. etykę pracy zawodowej, na protestancki etos pracy. Praca nie jest przecież przekleństwem za grzech pierworodny, ale powołaniem i służbą. Praca w tym kontekście staje się czymś bardzo istotnym, nawet pewnego rodzaju modlitwą. Różnice w nauce społecznej czy etyce kościoła są czymś widocznym i wpływającym z pochodnych nauk naszych kościołów.

- Jakie były początki Waszego Kościoła w Polsce?

- Chodzi tu o wpływ hasła reformacyjnych (luteranckich i kalwińskich) na różne regiony obecnej Polski. Nasza polska reformacja była bardzo mocno związana z wpływem Jana Kalwina nazywanego Arystotelesem Reformacji czy

nabrał siły poprzez emigrację oraz poprzez napływ ludności niemieckiej - różnego rodzaju rzemieślników i kapitalistów, którzy rozwijali tu przemysł. Mam tu na myśli rejon łódzki i warszawski. Wielu z nich bardzo się szybko polonizowało. Także księża, chociaż byli pochodzenia niemieckiego - np. ks. bp. Juliusz Bursche i jego rodzina, uważali, że skoro tu mieszkają i głoszą ewangelię, to muszą robić to w języku narodu, w którym żyją i stali się Polakami i walczyli o polskość.

Po I wojnie światowej ks. bp. Juliusz Bursche był działaczem społecznym i walczył o przyłączenie Mazur do Polski, a nie do Niemiec. Zginął zaś w czasie II wojny światowej w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Także wielu innych naszych duchownych zginęło w obozach koncentracyjnych - łącznie około 20% naszych księży. Ci zaś,

przedwojenna była krajem mocno katolickim. Mówiło się wtedy, że Polak to katolik, ewangelik to Niemiec, a prawosławny to Rosjanin. Były to schematy bardzo uproszczone i krzywdzące dla części prawosławnych, którzy byli Polakami czy dla wielu ewangelików, którzy również byli Polakami - a nie Niemcami - jak np. cały Śląsk Cieszyński.

Nasz status został uregulowany dekretem prezydenta RP w roku 1936. Natomiast inne kościoły odmówiły podpisania i przyjęcia swego statusu, bardzo niekorzystnego i bardzo poniżającego zresztą. Proponowany im, bowiem status nie był równy statusowi kościoła rzymsko-katolickiego, który mocno deprecjonował kościoły ewangeliczne. Przez posiadanie uregulowanego stosunku do Państwa staliśmy się, zaraz po II wojnie światowej, kościołem automatycznie zarejestrowanym. I na

## Kościół Ewangelicko-Augsburski

ści połączyły się Kościoły luteranckie z dawnych zaborów tworząc Kościół Ewangelicko-Augsburski. Pamiętać przy tym warto, że zamiarem Lutra nie było wcale zakładanie nowego kościoła. Przypadek zaś augsburski wziął się stąd, że na sejmie w Augsburgu, w latach 1529-1530, przedstawiono wyznanie wiary. Później nazwano je wyznaniem augsburskim od nazwy miasta, w którym odbył się sejm.

Przyjmuje się, że Reformacja zaczęła się wcześniej, od przybicia na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez przez ks. dr Marcina Lutra, potępiających handel odpustami uprawiany przez dominikanina J. Tetzela. Luter, będąc zakonnikiem, poszukiwał odpowiedzi na pytania dotyczące jego zbawienia. Wiedział, że swoim życiem nie jest sam w stanie zasłużyć na nie. Odkrył wówczas, w liście do Rzymian, istnienie łaskawego Boga, który z łaski daje zbawienie. Nic więc dziwnego, że wydarzenie to uważa się powszechnie za początek reformacji na zachodzie Europy.

- Czy wtedy właśnie zaczęły powstawać nauki Lutra?

- U podstaw odkrywania łaskawego Boga znalazły się trzy prawdy: 1. Człowiek jest grzeszny i nie potrafi swoimi dobrymi uczynkami zasłużyć na zbawienie; 2) że człowiek jest usprawiedliwiony przed Bogiem jedynie dzięki łasce przez wiarę i 3) że każdy wierzący ma bezpośredni dostęp do Boga i nie potrzebuje żadnych pośredników.

lecz pragnął go zreformować. Potem już historia potoczyła się błyskawicznie. Doszło do spotkania i rozmów z legatem papieskim i słynnych dysput w Lipsku z dr Janem Ekiem dotyczących nauki o odpustach i władzy papieża, bulli i klątwy papieskiej, które spalono następnie przed bramami miasta Wittenberga.

- W co wierzą wierni Waszego Kościoła?

- Luteranizm wywodzi się z chrześcijaństwa zachodniego. Mamy więc ten sam kalendarz liturgiczny, taki sam jak kościół rzymsko-katolicki. Oznacza to w praktyce, że mamy bardzo zbliżone do siebie wszystkie święta i tak naprawdę wiele się pomiędzy sobą nie różnimy. Także zakres głoszenia ewangelii jest zupełnie taki sam jak w kościele rzymsko-katolickim. Od strony biblijnej jesteśmy bardzo blisko siebie. Różnice pojawiają się, kiedy wchodzimy w teologię oraz kiedy w teologii zaczynają się pojawiać różne aspekty dotyczące tradycji. Dotyczy to np. nauki o wniebowzięciu Maryi Panny - w co my już nie wierzymy. Luteranie odrzucają tradycję jako źródło wiary.

Luteranie wskazują na 4 zasady reformacyjnych, rozpoczynających się od słowa: sola lub solum. Są to sola scriptura - tylko Pismo Święte, solus Christus - tylko Chrystus, sola gratia - tylko łaska i sola fide - tylko wiara.

Jeśli zaś rozmawiamy o różnicach pomiędzy naszymi kościołami, to w reformacji, położono szczególnie mocny nacisk m.in. na powszechne kapłaństwo. Na to, że każdy jest powo-

Drugim Patriarchą Reformacji. Polska reformacja była więc reformacją reformowaną co nie oznacza, że nie było w Polsce ewangelików luteran.

Wpływy luteranizmu były również duże. Były rejony Polski gdzie luteranie stanowili większość społeczeństwa. Taki stan rzeczy zachował się do dziś w rejonie Śląska Cieszyńskiego. Śląsk Cieszyński to rejon typowo polski i ewangelicy byli tam zawsze utożsamiani z Polakami,



Witraż w kościele Św. Trójcy w Warszawie

choć rejon ten należał do katolickiej rodziny Habsburgów. A bycie tam Niemcem oznaczało bycie katolikiem. Bycie zaś Polakiem oznaczało bycie ewangelikiem. Na Śląsku Cieszyńskim polskość była mocno związana z ewangelicyzmem.

Zupełnie inaczej było w Królestwie Polskim, w zaborze rosyjskim. Tam luteranizm

którzy uniknęli aresztowania dzięki wcześniejszym sygnałom musieli uciekać ze swoich domów i ukrywać się przez lata wojny pracując jako np. robotnicy, poza miejscowością, w której wcześniej prowadzili pracę duszpasterską.

- Jaka jest dzisiaj struktura Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce?

- Kościół nasz został zarejestrowany zaraz po I wojnie światowej, w okresie powstania

tej bazy działaliśmy w Polsce do roku 1994. Dzięki temu staliśmy się spadkobiercami całego kościoła ewangelickiego, wszystkich kościołów unijnych, które nie miały uregulowanego stosunku państwo-kościół.

Mamy obecnie 6 diecezji i 133 parafie oraz 124 parafie filialnych, co oznacza, że nie ma tam księdza na stałe. Mamy ponad 70 tys. wiernych. Na czele każdej parafii jest rada parafialna, wybierana przez zgromadzenie parafialne i jest proboszcz z wyboru, na kadencję 10 letnią. Rada parafialna jest odpowiedzialna za zarządzanie parafią. Zgromadzenie parafialne musi spotykać się przynajmniej raz w roku. Jest to Zgromadzenie sprawozdawcze. Zdaje więc sprawozdanie z życia swojej parafii i przedkłada sprawozdanie finansowe oraz preliminarz na każdy następny rok. Zgromadzenie parafialne planuje też, co będzie się działo na parafii w kolejnym nowym roku, ile to będzie kosztowało i skąd wezmą na to odpowiednie środki.

Każda parafia jest reprezentowana w synodzie diecezjalnym. Są w nim też wszyscy diecezjalni duchowni pracujący na terenie diecezji plus z każdej parafii według klucza, w zależności od jej liczebności pewna liczba świeckich. Synod diecezjalny wybiera ze swego grona radę diecezjalną oraz biskupa diecezjalnego. Biskup jest wybierany na okres 10 lat. Natomiast wszystkie władze kolegiałne - takie jak: rada parafialna, rada diecezjalna, konsystorz, rada synodalna wybierane są na pięć lat.

Biskup diecezjalny stoi na czele rady diecezjalnej. Pomaga mu jeden duchowny radca diecezjalny, wybierany na okres pięciu lat i dwóch świeckich: świecki kurator diecezjalny i świecki radca diecezjalny. Oni zarządzają synodem diecezjalnym i diecezją.

Nad tym wszystkim jest synod kościoła składający się z 15 duchownych wybranych podczas ogólnopolskiej konferencji księży z grona ok. 160 naszych duchownych. Z urzędu w skład synodu wchodzi też: biskup kościoła plus biskupi diecezjalni oraz 30 świeckich według klucza wielkości diecezji. Do Synodu należy też kilku przedstawicieli różnych środowisk kościelnych. Synod Kościoła liczy w sumie 67 osób.

Zwierzchnika naszego kościoła w Polsce nazywa się biskupem kościoła. Synod wybiera biskupa kościoła na okres 10 lat. Oznacza to w praktyce, że bi-

z jego przekonaniem. W tym też czasie zapraszamy go do brania udziału w naszych nabożeństwach i w życiu parafialnym. Potem zaczyna się dla niego kurs przygotowawczy, który trwa rok lub - zanim nastąpi sama konwersja. Tak, aby ta osoba, która do nas wstępuje: znała nasze zasady i przeszła próbę czasu, przekonując się, że jej decyzja, to nie chwilowa fascynacja, ale przemyślana dogłębnie sprawa.

Jest to taki okres, w którym przyszły konwertyta może brać udział we wszystkim, co dzieje się w parafii, nie będąc jednak jej pełnym członkiem i nie mając jeszcze żadnych praw wyborczych. Prowadzimy też duszpasterstwa środowiskowe, wojskowe, więzienne, a nawet szpitalne, we wszystkich miejscowościach, w któ-

## W POLSCE

skupa kościoła wybiera co drugi synod, którego kadencja trwa 5 lat. Synod wybiera też radę synodalną - tak jakby prezydium, która kieruje jego pracami pomiędzy posiedzeniami plenarnymi. Synod wybiera konsystorz kościoła, na czele którego stoi z urzędu - jako prezes biskup kościoła i wiceprezes, który jest osobą świecką oraz po 3 członków: radców świeckich i radców duchownych. Łącznie konsystorz liczy 8 członków i spełnia funkcję administracyjną czyli zarządzającą kościołem.

**- Jak wygląda apostołat i duszpasterstwo w Waszym Kościele?**

- Nasza struktura jest zbudowana tak, że każdy wierny należy do którejś z parafii. Nasze parafie są podporządkowane terytorialnie, czyli jeśli ktoś mieszka na terenie jakiegoś miasta, to należy do parafii, która obejmuje tę miejscowość swoim zasięgiem. Oznacza to w praktyce, że każdy nasz wierny należy do parafii, która obejmuje teren, na którym mieszka. O ewentualnych wyjątkach decyduje zawsze rada parafialna. W Warszawie mamy np. 2 parafie. Tu wierni mogą wybierać pomiędzy parafiami. Aby wstąpić do naszego kościoła trzeba przejść okres próbny. Zwracamy przy tym baczną uwagę, aby nasi nowi wierni nie podejmowali decyzji o zmianie wyznania np. ze względu na obrażenie się na kościół rzymsko-katolicki czy ze względu na jakiegoś proboszcza. Chcemy, aby powód zmiany wyznania był głębszy - np. doktrynalny.

Chcemy, aby zmiana wyznania dokonywała się zgodnie

z jego przekonaniem. Wychodzimy wreszcie na zewnątrz, próbując pokazać nasz kościół medialnie innym.

Mamy ponadto Centrum Misji i Ewangelizacji, które koordynuje pracę ewangelizacyjną - szeroko pojętą. Jest w tym zaangażowanych wielu naszych teologów i duchownych. W ramach naszego Centrum prowadzimy odpowiednie kursy i superwizje dla ludzi duchownych i świeckich, którzy uczą się duszpasterstwa. Prowadzimy też kursy konstruktywnego rozwiązywania konfliktów.

Ważnym elementem służby Kościoła jest Diakonia, która koordynuje pracę charytatywną. Wiele naszych parafii prowadzi domy opieki dla osób starszych, wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego, środowiskowe domy samopomocy, wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego. Diakonia koordynuje również zbiórki pieniędzy dla osób potrzebujących i dotkniętych katastrofami.

**- Jaka jest rola duchownych w kościele?**

- Mamy urząd duchownego w trzech posługach - tj. posługa diakona, prezbitera i biskupa. Do tej pierwszej posługi diakonów mogą być ordynowa-

ne również panie. Później na prezbitera i biskupa już tylko mężczyźni. Pod tym względem należymy do mniejszości luterńskiej na świecie. Większość, bowiem kościołów luterńskich ordynuje kobiety do wszystkich pozostałych posług - czyli do posługi prezbitera i biskupa. My też prowadzimy dyskusję na temat ordynacji kobiet. Jesteśmy w trakcie długofalowego przygotowania do podjęcia odpowiedniej decyzji przez nasz Synod. Musi dojść do głosowania. Taki wniosek jest już przygotowany i zostanie wniesiony pod obrady Synodu na wiosnę 2016 roku, a więc już niedługo. Mieliśmy niedawno konfe-

nego, księży (prezbitery) mogą być potem wybrani na biskupa diecezjalnego, ale dopiero 10 lat po ordynacji i muszą co najmniej 5 lat sprawować samodzielne stanowisko np. być proboszczem. Aby zostać natomiast biskupem kościoła konieczne jest przepracowanie 15 lat po ordynacji i 10 lat pracy na samodzielnym stanowisku.

**- Wasz Kościół jest członkiem wielu organizacji międzynarodowych. Jakich?**

- Najważniejsze z nich to: Światowa Rada Kościołów, Światowa Federacja Luterńska, której jesteśmy współzałożycielami, Konferencja Kościołów Europejskich oraz Wspólnota

mniej spektakularne i mniej nagłaśniane - może ze względu na naszą wielkość. Jesteśmy przecież kościołem zdecydowanie mniejszym od kościoła rzymsko-katolickiego. Jeżeli zdarza się, że jest jakiś ksiądz profesor teologii, zaczyna głosić jakieś bzdury w sprawie Marcina Lutra i nagłaśnia je w radiu Maryja, to jego siła rażenia jest zdecydowanie większa, gdyby zdarzył się jakiś ewangelik, który bzdury wypowiadałby na temat papieża na jakiejś stronie internetowej.

Ostatnio właśnie jeden z profesorów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego cofnął się do XVII wieku, kiedy to dialog ekumeniczny polegał na tym, że jedni drugiemu przypisywali wszystkie możliwe najciemniejsze strony. Natomiast dialog ekumeniczny rozwinął się i poszedł szybko do przodu.

Dziś nikt już w Watykanie nie stawia Lutrowi i jego nauce też nieprawdziwych. W Polsce jest jednak inaczej. Nie podam nazwiska tego profesora z KUL, o którym wcześniej wspomniałem. Jego wypowiedziami czują się nawet zażenowani nasi teologiczni partnerzy z kościoła rzymsko-katolickiego i nie wiedzą jak mają na te bzdury zareagować. Radio, o którym wspomniałem, krytykuje też papieża Franciszka. Marcin Luter jest więc w naprawdę dobrym towarzystwie.

**- Czy różnice w dialogu dotyczą spraw dogmatycznych czy społecznych?**

- Większość istotnych sporów dogmatycznych zostało przewyżczone. Jako przykład podam tu dokument o usprawiedliwieniu, który został przez obie strony podpisany. Zwrócono w nim uwagę na te rzeczy, które są obecnie tak samo rozumiane, choć może inaczej definiowane czy nazywane. Podpisaliśmy też dokument o wzajemnym uznawaniu chrztu w Polsce. Uważamy to za duży krok do przodu. Nie ma więc potrzeby, aby przy zmianie wyznania, chrzcić raz jeszcze. Dziś wystarczy nam tylko metryka.

Są też jednak liczne różnice dogmatyczne. Gdyby ich nie było, to moglibyśmy się zjednoczyć. Do różnic należy np. inne pojmowanie komunii czy wynikający z tego brak interkomunii. Zdecydowanie większy opór w tej kwestii istnieje ze strony kościoła rzymsko-katolickiego. Opór ten pochodzi od zupełnie innego rozumienia tego sakramentu.

W kościele rzymsko-katolickim komuniam jest rozumiana, za każdym razem, jako ponowna ofiara Chrystusa. My uważamy, że ofiara została



Centrum luterzańskie w Warszawie przy ul. Miodowej

rencję teologiczną poświęconą ordynacji kobiet - za i przeciw. Zebraliśmy też doświadczenia kościołów partnerskich z Europy, jakie z tą decyzją wiązały się zalety i jakie wady i problemy. I w jaki sposób sobie z nimi radzono i je rozwiązywano.

Jesienią roku 2015, złożyłem jako biskup kościoła wniosek na Synodzie, o zmianę przepisów prawa, tak aby umożliwić ordynację kobiet. We wniosku tym była jednocześnie prośba, aby był on głosowany wiosną 2016 roku. Pierwsza ordynacja, jeśli wniosek zostanie zaakceptowany, mogłaby odbyć się dopiero w roku 2018, tak aby się do niej dobrze przygotować.

Kobiety są bardzo ważne w życiu naszego kościoła. Są jego równoprawnymi członkami. Mogą być w radach parafialnych i w radach diecezjalnych, konsystorzu, radzie synodalnej czy wreszcie w synodzie kościoła. Są wybierane na wszystkie stanowiska. Diakonat jest w naszym kościele odpowiednikiem zakonu. Mamy diakonat żeński w Dziegielowie, gdzie panie żyją w celibacie i zajmują się opieką nad osobami starszymi. Niestety jest ich coraz mniej.

Mamy jeden urząd duchow-

Kościółów Ewangelickich w Europie. W Polsce jesteśmy członkiem Polskiej Rady Ekumenicznej, którą współtworzyliśmy. Pełnię w niej funkcję wiceprezesa.

Do PRE należy dziś 7 kościołów: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Starokatolicki Kościół Mariawitów, Kościół Polskokatolicki, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Ewangelicko-Reformowany, Kościół Ewangelicko-Methodystyczny, Kościół Chrześcijan Baptystów i jako członek stowarzyszony Towarzystwo Biblijne.

**- A jak wygląda w Polsce dialog ewangelicko-katolicki?**

- Muszę go ocenić jako bardzo poprawny. Nie było, za mojej 5 letniej kadencji, żadnych zatargów. Wszystko jednak zależy od punktu spojrzenia i tematu, którym się zajmujemy.

Problemy, jeśli są, to są rozwiązywane na bieżąco. Mamy oczywiście różne spojrzenia na różne tematy, ale powtarzam raz jeszcze: nie ma pomiędzy naszymi stronami żadnych zatargów. Zdarzają się wprawdzie jakieś nieekumeniczne zachowania, po obu niestety stronach, ale zachowania naszej strony są

## Spotkania z Adamem



21 grudnia 1830 roku dyktator powstania Józef Chłopicki rozwiązał Rząd Tymczasowy i w jego miejsce powołał Radę Najwyższą Narodową, a 29 grudnia ustanowił Komisję Rozpoznawczą do rozpatrzenia spraw osób podejrzanych o szpiegostwo.

17 stycznia, wobec fiaska rokowań z Mikołajem I, który zażądał bezwarunkowej kapitulacji powstańców, gen. Chłopicki złożył dymisję. Radykalne Towarzystwo Patriotyczne, kierowane przez Joachima Lelewela, zdobyło wówczas decydujący głos w sejmie, który 25 stycznia 1831 r. na wniosek posła Romana Sołtyka podjął uchwałę o detronizacji Mikołaja I, co było równoznaczne z zerwaniem unii personalnej i aktem niepodległości Królestwa. Poseł Jan Ledóchowski wybiegł wtedy na środek sejmu i zawołał: „Wyrzeknijmy więc wszyscy: nie ma Mikołaja”.

Adam Czartoryski podpisując dokument detronizacyjny miał powiedzieć: „Zgubiliście Polskę” - jakby przewidując reakcję cara, jaka niebawem



Ułani w bitwie o Olszynkę Grochowską

się ziszcila w postaci 115 tys. armii rosyjskiej pod wodzą feldmarszałka Iwana Dybicza, który uzyskał od cara nieograniczoną władzę nad ośmioma województwami Królestwa Polskiego.

29 stycznia 1831 roku sejm powołał w miejsce rozwiązanej Rady Najwyższej Narodowej Rząd Narodowy, w którego składzie znaleźli się: książę Adam Jerzy Czartoryski, Wincenty Niemojowski, Stanisław Barzykowski, Teofil Morawski i Joachim Lelewel. W celu wzmocnienia sił powstańczych, poseł Jan Szaniecki zgłosił projekt powołania

pospolitego ruszenia, w którym wskazywał, aby poprzez postępowe ustawodawstwo wobec wsi przyciągnąć do powstania masy chłopskie.

Projekt Szanieckiego, poparty przez Towarzystwo Patriotyczne, został jednak odrzucony przez większość sejmową. W czerwcu 1831 r., pospolite ruszenie zostało wszak powołane przez gen. Skrzyneckiego, ale jako nie poparte obietnicami poprawy bytu chłopów nie wzbudziło w nich zainteresowania.

5 lutego 1831 roku armia rosyjska wkroczyła w granice Królestwa, rozpoczynając kolejną wojnę rosyjsko-polską. 7 lutego doszło do pierwszych starć zbrojnych; jeden z plutonów 1. pułku ułanów rozpuścił w Siedlcach straż przednią



Jan Szaniecki - aktywny przeciwnik jakiegokolwiek porozumienia z carem Mikołajem I, wniósł projekt ustawy o powołaniu pospolitego ruszenia. W ostatnim rządzie powstańczym objął tekę ministra sprawiedliwości.

Rosjanie wygrali 26. maja bitwę pod Ostrołęką, co podkopało morale polskich żołnierzy.

nia, po okrążeniu Warszawy od strony wschodniej, dalekim marszem przez mosty pod Włocławkiem zaatakowały miasto od zachodu. Po utracie Woli, gdzie podczas rosyjskiego szturmu zginął gen. Józef Sowiński, dowództwo powstania, nie widząc możliwości dalszej obrony stolicy, poddało ją. Kilka tygodni później nastąpił rozpad sejmu, Rządu Narodowego i wojska, którego znaczna część przekroczyła granice Prus i Galicji, by niebawem podjąć walkę partyzancką.

Na początku 1831 roku gen. Ignacy Prądzyński opracował dla sztabu generalnego plan koordynacji polskich działań partyzanckich. Zakładał on sformowanie dużej liczby małych oddziałów leśnych, rekrutowanych ze straży bezpieczeństwa,



Sztandar powstania listopadowego

W Puszczy Kurpiowskiej działali partyzanci ppłk Józefa Zaliwskiego - ich liczebność wynosiła ponad stu strzelców, a działalność polegała na organizowaniu zasadzek i atakowaniu transportów z żywnością i furazem. Obok nich istniały wydzielone oddziały strzelców celnych ppłk Michała Kuszla, mjr Eustachego Grothusa i mjr Stanisława

## 1000 lat między Dnieprem i Wisłą (60)



Szarża na baterie rosyjskie pod Stoczkim (Wojciech Kossak)

nieprzyjaciela. W tym samym dniu 3. pułk ułanów wyparł z Węgrowa dwa pułki rosyjskie.

Po początkowych odosobnionych sukcesach polskich pod Stoczkim i Wawrem, doszło do rosyjskiej próby szturmu na Warszawę.

Jednak nierozstrzygnięta bitwa o Olszynkę Grochowską 25 lutego 1831 roku, podczas której ciężko ranny został Chłopicki, uniemożliwiła te plany i przyniosła stronie polskiej sukces taktyczny. Po bitwie dyktaturę objął gen. Jan Skrzynecki, który dopiero pod koniec marca zdecydował się podjąć kontryfensywę. Śmiały plan opracowany przez gen. Ignacego Prądzyńskiego przyniósł sukcesy w bitwach pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami.

Potem Skrzynecki przewodził jednak kontryfensywę, by znowu z ociąganiem zgodzić się w maju na nowy plan Prądzyńskiego, przewidujący rozbięcie rosyjskich pułków gwardyjskich operujących w rejonie Łomży i Ostrołęki. W wyniku zwlekania wódza przewagę odzyskały wojska rosyjskie, osłabione w kwietniu epidemią cholery i gorączki tyfoidalnej (w Petersburgu rozpuszczano wówczas plotki o zatruciu studzien przez Polaków).



6 września 1831 roku wojska rosyjskie rozpoczęły szturm na Warszawę. Tego dnia na szanłach Woli zginął generał Józef Sowiński, wychowanek Szkoły Rycerskiej, uczestnik powstania kościuszkowskiego i kampanii 1812 roku (mal. Wojciech Kossak)

gwardii ruchomej i pułków wojewódzkich.

Całe Królestwo Polskie zostało podzielone na siedem stref działań, do których skierowano poszczególne ugrupowania powstańcze. W swoim założeniu małe, niezwykle mobilne i nieuchwytnie oddziały partyzanckie, miały operować na tyłach Rosjan, przerywając ich komunikację, nękać izolowane mniejsze oddziały nieprzyjaciela. W razie zagrożenia miały podlegać rozproszaniu i ponownie zbierać się w wyznaczonym miejscu.

W czasie kampanii 1831 roku 8-tysięczne oddziały partyzanckie związały w województwie augustowskim i płockim dużą liczbę wojsk rosyjskich prawego skrzydła. Mobilizowane po lewej stronie Wisły były natychmiast przerzucane na tyły armii rosyjskiej. W Augustowskim operował oddział Michała Godlewskiego w sile ok. 1 tys. ludzi. Tam też działał najliczniejszy oddział majorów Karola Szona i Antoniego Puzeta w sile 4 tys. żołnierzy, rozbita 22 kwietnia w bitwie pod Mariampolem.

Krzesimowskiego, które składały się wyłącznie ze strzelców wyborowych. W razie potrzeby łączyły się one z armią regularną, stanowiąc wsparcie piechoty liniowej.

Stan wojenny wprowadzony od 1 grudnia 1830 roku na ziemiach zabranych (tj. spoza Królestwa Polskiego) był bar-



Car Mikołaj I

dzo bolesny dla Polaków tam zamieszkałych. Aresztowano potencjalnych przywódców powstania w guberniach wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i w obwodzie białostockim. Konfiskowano broń pozostającą w rękach prywatnych, uwięziono i zesłano na Syberię podejrzanych o przygotowywanie wystąpienia zbrojnych.

Rosyjskie władze wojskowe z całą bezwzględnością zwalczały partyzantkę litewską. Oficerów wziętych z bronią w rękę rozstrzelano, szlachtę oddawano pod sądy wojenne i skazywano na konfiskatę majątków i zesłanie. Sprzyjające powstańcom wsie palono, chłopów karano chłostą i zsyłano do batalionów syberyjskich.

Adam JERSCHINA  
adam.jerschina@onet.pl  
CDN



## Kościół Ewangelicko-Augsburski w POLSCE

*Ciąg dalszy ze str. 7*

dokonana raz na krzyżu, aczkolwiek wierzymy, że pod postacią prawdziwego chleba i prawdziwego wina, spożywamy prawdziwe ciało i prawdziwą krew. Jesteśmy więc w tej kwestii bardzo bliscy sobie.

Wspólnotę ambony i ołtarza mamy tylko z kościołami ewangelickimi - z kościołem ewangelicko-reformowanym i ewangelicko-metodystycznym. Oznacza to, że wzajemnie możemy przystępować do komunii i zastępować się w prowadzeniu nabożeństwa. Różnią nas także sprawy społeczne.

Nauka kościoła jest u nas bardziej otwarta, Kościół nasz dopuszcza np. metodę in vitro. Stwierdziliśmy, uchwałą Synodu, że metoda ta jest dopuszczalna. Niedopuszczalne jest natomiast mrożenie zarodków. Jest to pewna niekonsekwencja, ale uważamy, że zrobić trzeba wszystko, aby zarodki nie były przechowywane długo i aby nie było na nich żadnych eksperymentów.

**- Skąd pochodzą fundusze kościoła?**

- Jesteśmy kościołem, który utrzymuje się ze swoich własnych funduszy, pochodzących głównie od naszych wiernych. Mamy obowiązek przekazywania 1% swoich dochodów na rzecz parafii, do której należymy. Mamy też trochę nieruchomości, które wynajmujemy. Są wreszcie cmentarze, na

których pobieramy opłatę za miejsce. Każda parafia ma następnie obowiązek wpłacania, według schematu, pewnej sumy na rzecz diecezji i na rzecz kościoła. Budżet kościoła uchwała synod, który pomaga finansowo małym parafiom - tym, które same nie mogą się utrzymać.

**- O sobie samym...**

- Nie łatwo jest mówić o samym sobie, ale spróbuję... biskupem kościoła zostałem w roku 2010. W podobnym wieku naszym biskupem został ks. Janusz Narzyński. Studia ukończyłem w 1988 roku. Zostałem ordynowany w styczniu 1989. Pracowałem najpierw w Zabrze i Gliwicach. W Gliwicach, jako proboszcz, pracowałem do 6 stycznia 2010 roku, kiedy to objąłem funkcję biskupa kościoła. W międzyczasie byłem też diecezjalnym duszpasterzem młodzieżowym a później duszpasterzem ewangelizacyjno-misyjnym - też w diecezji katowickiej. Byłem ponadto prezesem Stowarzyszenia Księży Katechetów, a od roku 1998 jestem członkiem Synodu Kościoła.

Współpracowałem z Centrum Misji Ewangelizacji i od początku należę do jej rady. Po wyborze na biskupa kościoła jestem członkiem rady diakonii z urzędu.

**- Dziękuję za rozmowę. Myślę, że przyczyni się ona do lepszego poznania Waszego Kościoła.**

**Leszek WĄTRÓBSKI**



Ewangelicki kościół Św. Trojcy w Warszawie

**Polska zimowa oferta turystyczna**

*Ciąg dalszy ze str. 1*

Najwyższe ceny przypadły na okres noworoczny, potem sukcesywnie spadały. Część usług (od 42% w Polsce do ok. 45% w Austrii) sprzedawana była po cenach jednakowych dla całego sezonu zimowego. Usługodawcy konkurowali też o klientów stosując różnorodne systemy promocji i zniżek (22,4% badanych ofert).

Pozycję konkurencyjną Polski w relacji do pozostałych badanych rynków recepcyjnych (Austria, Czechy, Niemcy, Słowacja) można określić jako umiarkowanie korzystną.

Wskazują na to zarówno średnia cena 1 osobonoclegu,



ciarstwa, były w Polsce relatywnie wysokie. Przewyższały nie tylko ceny na rynku czeskim i słowackim, ale także niemieckim. Drożej było tylko w Austrii. Jednak polscy usłu-

**Kilka niezbędnych informacji o badaniu**

W badaniu ceny usług turystycznych świadczonych w Polsce porównywane są

## Do Polski zimą... za ile?

jak i szczególnie - relacja ceny do użyteczności. Oferty „święta w górach” i „zimowy wypoczynek w górach”, sprzedawane były w Polsce po cenach niższych lub porównywalnych w stosunku do konkurentów. Ceny ofert związanych z uprawianiem sportów zimowych były mniej konkurencyjne. W sezonie zimowym 2014/2015 polskie produkty turystyczne najdrożej sprzedawane były we Francji i Wielkiej Brytanii, najtaniej w Szwecji i na Ukrainie.



Wczasy w Zakopanem

godawcy, prawdopodobnie świadomi niekonkurencyjności warunków narciarskich na polskich stokach, konkurowali zakresem usług zawartych w cenie.

Pod względem użyteczności polska oferta wyprzedza niemiecką, ale nadal pozostaje w tyle za usługami w Czechach i Słowacji. Najdroższe i najmniej konkurencyjne okazały się oferty uprawiania sportów zimowych w Austrii.

### Wypoczynek w górach

W sezonie zimowym 2014/2015 ceny usług świadczonych w grupie ofert „wypoczynek w górach” były w krajach wybranych do badania dość zbliżone (wyjątek stanowił rynek austriacki). Ceny usług oferowanych na terenie Polski były nieco wyższe niż w Czechach i Słowacji, ale niższe niż w Niemczech i Austrii. Natomiast stosunek ceny do użyteczności był w Polsce najbardziej korzystny ze wszystkich krajów - w ramach ceny polscy usługodawcy zaoferowali turystom najbogatszy zakres usług.

### Święta w górach

Mimo ogólnie wysokich cen wypoczynku zimowego w okresie świątecznym, pozycja konkurencyjna Polski w tym obszarze produktowym była jednoznacznie korzystna.

Ceny usług oferowanych na polskim rynku były niższe niż pozostałych krajach, a stosunek ceny do użyteczności, rozumianej jako szczegółowa zawartość oferty, był najkorzystniejszy. Kolejne pozycje w atrakcyjności cen wypoczynku świątecznego zajęły: Czechy, Słowacja i Austria. Najmniej korzystnie wypadły oferty świąt w niemieckich górach.

### Uprawianie sportów zimowych

Ceny ofert na wyjazdy związane z uprawianiem sportów zimowych, czyli głównie nar-

z tymi, które na tych rynkach oferują nasi główni konkurenci, za których uznano: Czechy, Słowację, Austrię i Niemcy. Analizą zostały objęte usługi oferowane turystom na najważniejszych dla polskiej turystyki zimowej europejskich rynkach emisyjnych: niemieckim, brytyjskim, francuskim, holenderskim, szwedzkim i ukraińskim. W Polsce badanie ograniczono do czterech województw, dla których turystyka zimowa stanowi produkt priorytetowy: małopolskiego, podkarpackiego, śląskiego i dolnośląskiego.

Do analiz wybierano zarówno oferty touroperatorów, agentów turystycznych, jak i bezpośrednich usługodawców (dane z minimum 2 000 ofert dla każdego sezonu). Czasowy zakres analizy to okres od połowy grudnia do końca marca kolejnego roku. W obszarze badań dla sezonu zimowego znalazły się następujące produkty: sporty zimowe (narcieństwo, snowboard, jazda na łyżwach, bojery, saneczkarstwo) oraz zimowy wypoczynek w górach i święta w górach.

**Opracowała:**

**Dorota ZIENTAŁSKA**

**Zagrozenie rośnie!**

Europa powitała Nowy Rok w atmosferze strachu, po tym jak monachijska policja ewakuowała dwa dworce kolejowe, powołując się na informacje o możliwym ataku terrorystycznym.

Czas nie zatarł bowiem Coburzenia i lez rozpacz wywołanych ubiegłoroczną terrorystyczną masakrą w Paryżu.

Dla nas na Ukrainie ten stan jest zrozumiały, ponieważ w ciągu już ponad dwudziestu miesięcy żyjemy w stałym napięciu, w warunkach wojny, która oficjalnie, ze strony ukraińskiej ma subtelną nazwę antyterrorystyczna operacja.

Ta „operacja”, jako forma reagowania obronnego na agresję wojskową Rosji, trwa prawie dwa lata i końca jej na razie nie widać. Natomiast już widać wyraźną perspektywę jej transformacji w wielką wojnę na szczeblu ogólnoeuropejskim, a może nawet światowym. Miniony rok zapisał się w historii, jako ten, w którym przeprowadzono największą ilość zamachów terrorystycznych w Europie, licząc od 2004 roku, co stawia szereg aktualnych pytań: kto? po co? w imię czego? dlaczego? co dalej?

Na pierwszy rzut oka takie krwawe akty wydają się rzeczą absurdalną.

# W strachu przed atakami

Tak, bo stanowią one kolejny szczyt absurdu z punktu widzenia normalnej psychiki i zdrowego rozsądku. Logiki cywilizowanych Europejczyków, mających w sobie mocny fundament kultury i tradycji łacińskiej, kultury życia.

Natomiast, z drugiej strony, mamy przed sobą kulturę śmierci. Centrum takiej kultury śmierci zawsze stanowiła, jest i ciągle doskonali swoje umiejętności w tej dziedzinie – Moskwa. Doskonali, przede wszystkim, w płaszczyźnie kłamstwa, obłudy, podstępów, bezgranicznego okrucieństwa i sadyzmu.

Zawsze mówiłem (a w ciągu trzydziestu ostatnich lat szczególnie akcentuję), że świat nie uświadamia sobie tego, jak wielką groźbę stanowi dla niego imperium rosyjskie. I, co najgorsze, kiedy zrozumie, może być już za późno.

Normalnym ludziom w normalnych krajach nie mieści się w głowie, że cały naród (tzn. Rosjanie) woli żyć w biedzie i barbarzyństwie, lecz tylko, aby mieć pewność swojej mocy wojennej, wyższości, wyjątkowości i możliwościach panowania z pozycji siły.



Pragnienie panowania nad światem pobudza Rosjan jednak się nawet, choćby z diabłem (jak to było 1939 roku w pojednaniu bolszewików rosyjskich z faszystami niemieckimi, błogosławionym przez Stalina i Hitlera). Rosjanie ciągle muszą wymyślać coraz to nowe rodzaje uzbrojenia i chytrzejsze sposoby ekspansji.

Rosjanie ciągle widzą wokół siebie wrogów: gardzą tymi, kto się im poddaje, a nienawidzą tych, którzy chcą żyć uczciwie i niezależnie od nich. Rosjanie ciągle potrzebują zwycięstw, zagarniania terenów i dóbr innych narodów, dążą do rozładowania własnej agresji na innych.

I to im się udaje, nie bez biernego udziału naiwnych obrońców pokoju.

Kolejnym zwycięstwem Rosjan jest sukces trwającej nadal wojny „hybrydowej” w Europie Zachodniej. Quasi-wojna (gdzie widzimy oczywisty fakt ekspansji w formie gwałtownego samowolnego natarcia milionowej rzeszy obcokrajowców na tereny krajów uporządkowanego życia) i niby nie wojna (nikt nie strzela, nie rzuca bomb; uchodźców-islamistów przyjmują z otwartymi ramionami...).

„Hybrydowa” wojna – to doskonała zbrodnia wymyślona w Moskwie. To jest pierwszy etap

szeroko zakrojonej wojny terrorystycznej, z ewentualnością jej dalszej transformacji w wojnę otwartą, współczesną, światową. W każdym bądź razie, bojownicy są już na miejscu, a wśród nich i ci, którzy gotowi są rzucać granaty... Rosja – to jedyny kraj, który ustawicznie, w ciągu tysiąca lat prowadzi wojny, bulwersuje sąsiadów i cały świat, sieje niepokój, demonstruje siłę, agresję, straszy, sama przeprowadza akty terrorystyczne lub wspiera terrorystów finansowo, ideowo i bojowo.

Moskwa wykorzystuje tolerancję cywilizowanego świata, uważając adeptów tolerancji za głupich naiwniaków, których należy oszukiwać, bo stwarzają taką możliwość.

Rosjanie faktycznie nigdy nie wyznawali zasad demokratycznego ustroju, nie wyznają swobody, równości i braterstwa narodów.

Rosjanom nie można ufać. Rosja sprowokowała pierwszą i drugą wojny światowe, a teraz prowokuje trzecią, w tym – rękami islamskich ekstremistów.

Znowu i znowu dygnitarze wielkich krajów świata siadają do stołu obrad z Rosjanami, spodziewając się na pokojowe rozwiązanie problemów...

Marna sprawa. Rosjanie szanują tylko siłę.

*Eugeniusz GOŁYBARD*

**CZYTELNICY PISZA**

Z przedsylwestrowego Wrocławia nadeszła wiadomość od byłego prezesa Polskiego Klubu im. A. Mickiewicza w Poltavie Włodzimierza Markowskiego, który pisze (na razie jeszcze) po rosyjsku:

Привет из Вроцлава, дорогие друзья в Украине и за рубежом! К вам весточка из Польши. У меня все замечательно. Не всем успевал отвечать в последнее время. У меня в жизни все поменялось и только к лучшему. Вот я переехал из Полтавы в прекрасный город Вроцлав, чтобы учиться в школе ПОЛОНУС на курсах польского языка.

Благодаря дирекции школы я получил в консульстве визу на целый год, причем бесплатно (и не ждал долго). Поступил. На занятиях в школе очень понравилось,

прекрасная атмосфера. Уже неплохо даже общаюсь с поляками на их родном языке. Устроился на работу, нашел хорошее и недорогое жилье в районе Фабрична.

Во Вроцлав я сразу влюбился, город великолепный. Самый красивый в Польше. Вдохновляют улыбки на лицах жителей Вроцлава и их дружелюбный



подход к украинцам и всем иностранцам.

Сейчас планирую подать на карту постоянного пребывания, мне обещали в этом помочь. Очень рад последним событиям моей жизни. Вот такая интересная судьба председателя клуба польской молодежи Полтавы на исторической родине моих предков.

С наступающими вас праздниками. Я на связи, всем всего самого доброго, Володя.

організувало багато чисельні міжнародні освітні, культурні та молодіжні проекти при фінансовій підтримці Європейської Комісії, міжнародних фондів, а також допомозі приватних донорів і меценатів. Місія: побудова взаєморозуміння, діалогу і солідарності між народами, що живуть на Сході і Заході Європи і всього світу. При організації функціонує «Дом дружби Народів» у Вроцлаві, а також Інститут ім. короля Данила Галицького.

Школа польської мови і культури «ПОЛОНУС» у Вроцлаві при Об'єднанні «Взаєморозуміння Схід-Захід». Перша і єдина в західній Польщі мовна Школа, повністю орієнтована на потреби української та російсько-язичних груп з країн Східної Європи. Офіс: м. Вроцлав, Польща. Skype: polonus.szkoła

## ZAPROSZENIE DLA LEKARZY

w imieniu wolontaryjnego stowarzyszenia Hospicjum Królowej Apostołów w Radomiu ul. Wiejska 2 (100 km od WARSZAWY)

ZAPRASZAM do współpracy

### LEKARZY I LEKARZY SPECJALISTÓW

Nasza posługa obejmuje leczenie chorych na nowotwory dzieci, młodocianych, dorosłych.

Działalność prowadzimy jako HOSPICJUM DOMOWE na terenie miasta Radomia i w pięciu okolicznych powiatach.

Lekarzom zapewniamy mieszkanie i utrzymanie oraz możliwość podwyższania kwalifikacji zawodowych i formacji hospicyjnej.

ks. Marek Kujawski SAC DUSZPASTERZ HOSPICJUM

kom. +48605980214 www.hospicjum.radom.pl

**ДОВІДКА:**

Популярність Польщі серед громадян України стрімко зростає. Все більше українців хоче навчатися, працювати та мешкати в цій країні. За результатами недавніх соціологічних опитувань, близько третини молодих українців у віці до 35 років серйозно задумується над питанням еміграції. Серед найпопулярнішого міграційного напрямку більшість розглядає саме країни ЄС і в першу чергу – Польщу.

Суспільно-культурне об'єднання «Взаєморозуміння Схід-Захід» – одна з найбільших громадських організацій Польщі. Рік заснування: 2010. Штаб-квартира: м. Вроцлав, Польща. Філіали в різних містах, а також закордонні відділення в Грузії та Угорщині. Об'єднання

Z ukraińskiej stolicy  
polskich kołęd

Niechaj Najświętsza Matka  
prośby do Boga śle,  
By Bóg pobłogosławił starej  
Ojczyźnie mej.

„Życzenia Ojczyźnie”  
na Boże Narodzenie  
sł. Józef Kocięda

20 grudnia 2015 roku w Korosteniu odbył się X Festiwal Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie pod Patronatem Honorowym burmistrza Wołodomyra Moskalenki oraz Konsula Generalnego RP w Winnicy Tomasza Olejniczaka. Organizatorami Festiwalu są: Związek Polaków na Ukrainie w Korosteniu (prezes pani Wanda Laskowska), Korosteńska Rada Miejska oraz Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie.

Ponad 35 zespołów zgłosiło się do udziału w Festiwalu Polskiej Kolędy. Jest to jeden z największych Festiwali na Ukrainie. Kołędować przyjechały zespoły z Kijowa, Winnicy, Chmielnickiego, Żytomierza, Nowograda-Wołyńskiego, Olewska, Wołodarska-Wołyńskiego, Nowej Borowej i gospodarze miasta Korostenia. Śpiewała cała polska społeczność. Zabrzmiały stare polskie kolędy i pastoralki we współczesnej aranżacji. Szczególnie cieszy wielkie zaangażowanie młodego pokolenia Polaków.

Podczas Festiwalu odbywały się spotkania, wycieczki. Nie zabrakło poczęstunku - polskich dań wigilijnych.

Spśród imprez okołofestiwalowych najwazniejszym było spotkanie w Radzie Miejskiej z burmistrzem miasta Korostenia Wołodomyrem Moskalenką, w którym udział wzięli: Konsul Generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, przedstawiciel obwo-

dowej administracji państwowej Oleksandr Piwowarski, prezes ZPUK Wanda Laskowska oraz prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur.

Prezydent Korostenia w swoim wystąpieniu zapoznał obecnych z inicjatywami społecznymi podejmowanymi przez władze miasta w dziedzinie oświaty, wychowania, kultury i sportu oraz rozwiązaniami biznesowymi. Wanda Laskowska poinformowała o stanie nauczania języka polskiego w Korosteniu, projektach oświatowych, propozycjach wypoczynku dzieci i młodzieży.

Prezydent Moskalenko podziękował Wandzie Laskowskiej za wkład w odrodzenie polskiej kultury, wzmocnienie związków przyjaźni między polskim i ukraińskim narodem. Konsul Generalny RP w Winnicy Tomasz Olejniczak, wyraził nadzieję, iż Korosteni posłuży za

z Kraśnika (Polska). Już w styczniu 2007 roku władze miasta podpisały umowę o współpracy między Korosteniem i Kraśnikiem.

W ten sposób Festiwal i nawiązane kontakty przyczyniły się do podpisania międzynarodowej umowy. Od 2009 r. nasz Festiwal został zakwalifikowany jako pierwszy etap Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. Ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie.

Celem Festiwalu jest umożliwienie amatorskim zespołom grającym w klubach, Domach Kultury, szkołach, przy parafiach oraz przy polskich stowarzyszeniach publicznej prezentacji



Na scenie żytomierski zespół „Malwy”

przykład wzmocnienia przyjaźni, pielęgnowania i zachowania tradycji i obrzędów polskiego narodu. Goście odwiedzili miejski park oraz izbę pamięci.

Pierwszy Festiwal Kolędy Polskiej na Żytomierszczyźnie odbył się w 2006 roku. Do udziału w II Festiwalu zaproszone zostały polskie zespoły z Żytomierszczyzny oraz polski Zespół Folklorystyczny „Jubilat”

swojej twórczości, propagowanie wartości chrześcijańskich i narodowych, popularyzacja kultury polskiej, promocja miasta i regionu. Artyści oceniani są przez jury Festiwalu w różnych kategoriach: solistów, duetów, zespołów, chórów oraz grup kołędniczych.

Oceny programu i poziomu wykonawczego dokonało jury powołane przez organizatora na



Organizatorzy i uczestnicy X Festiwalu Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie

czele z dr muzykologii p. Ireną Kopoć. Ocenie podlega: dobór repertuaru, poziom wykonania, opracowanie sceniczne, zgodność formy kołędowania z tradycją, pomysłowość i oryginalność uczestników wyrażająca się w przygotowanych przez nich strojach kołędniczych oraz rekwizytach wykorzystanych podczas występu.

Co roku rośnie popularność festiwalu i jego poziom artystyczny. Jury miało nie lada problem z wytypowaniem zwycięzcy, wybór nie był łatwy.

Dużym uznaniem cieszył się występ Polskiego Wzorowego Dziecięcego Zespołu Wokalnego „Dzwoneczki” z Żytomierza oraz „Kolorowych Ptaszek” z Wołodarska-Wołyńskiego. Młodzież Szkoły Nr 2 oraz Szkołki sobotnio-niedzielnej w Korosteniu zaprezentowała wiązanek najpiękniejszych kołęd polskich.

Na Festiwalu debiutował chór „Mazury” oraz Zespół Wokalny im. Jana Pawła II z Chmielnickiego. Zespoły „Lileja” z Olewska, „Preobrażenie” i „Malwy” z Żytomierza oraz „Róża Marii” z Nowej Borowej radowały serca słucha-

czy swoim śpiewem. Pięknie zaprezentowały się zespoły wokalne „Kryształowi rosy”, duet A. Grabar i A. Kowalewska oraz A. Werbyło z Korostenia. Katarzyna Rybczyńska zachwyła obecnych wykonaniem ukraińskiej kolędy „Śpij, Jezuniu, śpij” przy akomp. Margarity Mojsiejewej z Żytomierza.

Uczestnicy Festiwalu otrzymali nagrody oraz prezenty, zaś Ukrainę na XXII Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. Księdza Kazimierza Szwarlika w Będzinie reprezentować będzie duet „Spiw-Buttia” (ZPU m. Kijowa i obwodu Kijowskiego), Wokalny Zespół „Srebrne Głosy” (Winnicki Kulturalno - Oświatowy ZP) i Zasłużony dla Kultury Polskiej Polski Zespół Folklorystyczny „Poleskie Sokoly” (Żytomierski Obwodowy ZPU).

Na zakończenie organizatorzy życzyli dalszych sukcesów w działalności polskiej społeczności regionu. Korosteni stał się stolicą polskich kołęd na Ukrainie!

Wiktoria  
LASKOWSKA-SZCZUR

## UWAGA

Wydarzenia ubiegłych lat, w tym polskie wsparcie okazane Ukrainie, znacznie zwiększyło zainteresowanie Polską wśród Ukraińców. Z myślą o ułatwieniu kontaktów między naszymi społeczeństwami, portal „Port Europa” uruchomił bezpłatny kurs internetowy języka polskiego dla osób władających językiem ukraińskim.

Kurs składa się z kilkunastu lekcji, wysyłanych automatycznie co kilka dni na wskazany przy zapisie adres mailowy. Korzystanie z kursu jest bezpłatne, a przy zapisie użytkownik jest też domyślnie dopisywany do listy odbiorców newslettera, w którym wysyłane są m. in. informacje dotyczące Polski – podróży do naszego kraju, problemów wizowych,

## Безкоштовний е-курс польської мови Internetowy kurs języka polskiego i ukraińskiego

porad dotyczących nauki języka. Zarówno z kursu, jak i z newslettera, można się w każdej chwili wypisać, klikając w link rezygnacji, umieszczony na końcu każdego maila.

Kurs języka polskiego stworzony przez „Port Europa” kładzie nacisk przede wszystkim na naukę słownictwa, z wykorzystaniem specyfiki naszych języków.

Jak można przeczytać na stronie, aż 60-70% polskiego słownictwa jest zbieżne z ukraińskim, stąd też kluczem do nauczania się języka polskiego jest zrozumienie pewnych prawidłowości, pozwalających na intuicyjne „domyślenie się” polskiego słowa na podstawie jego

ukraińskiego odpowiednika – i vice versa. Na przykład ukraińskie –pere- „zamienia się” na polskie –prze-, tam gdzie w języku polskim występuje głoska ę lub w ukraińskim często jest u – stąd np. łatwo sobie przyporządkować ukraińskie słowa zub, dub czy wudka z polskim zęb, dąb i wędka – i tak dalej. Dla lepszego oswojenia z językiem polskim, ukraińska treść lekcji jest zapisywana łacińskim alfabetem w polskiej transkrypcji, dzięki czemu kursanci ze zdumieniem spostrzegają, jak bardzo nasze języki są podobne i jak wiele zależy od sposobu zapisu (od alfabetu i jego transkrypcji). Na kurs można się zapisać na ukraińskiej

wersji portalu „Port Europa” pod linkiem: [www.porteuropa.eu/ua/polskamowa](http://www.porteuropa.eu/ua/polskamowa)

Kurs przyda się przede wszystkim osobom planującym podjęcie studiów lub pracy w Polsce, ale także osobom po pro-

stu zainteresowanym poznaniem naszego języka i kultury. Na portalu „Port Europa” funkcjonuje także analogiczny kurs języka ukraińskiego dla Polaków, link do zapisu to:

[www.porteuropa.eu/ukrainki](http://www.porteuropa.eu/ukrainki)



Jarosław – miasto nad Sanem. Ratusz miejski

**Jubileusz urodzin poety**

Poezja polska końca minionego stulecia i początku nowego wieku należała do najwybitniejszych zjawisk artystycznych na świecie. Dość powiedzieć, że w tym czasie żyło u nas dwoje laureatów Nagrody Nobla – Czesław Miłosz i Wisława Szymborska, a oprócz nich mieliśmy jeszcze trzech poetów tej samej, najwyższej rangi – Tadeusza Różewicza, Zbigniewa Herberta i ks. Jana Twardowskiego.

Jednak to o księdzu-poecie napisano: „Z Szymborskiej jesteśmy dumni, Różewicza podziwiamy, Miłosza wielbimy. Kochamy księdza Twardowskiego”.

I nie był to odosobniony dowód najwyższego uznania. Jan Paweł II w jednym z prywatnych listów, wyznawszy, że jego wiersze „czyta po dziesięć stron dziennie”, stwierdził: „Tylko On jeden tak pisze i tak też przez swoją poezję prowadzi ludzi do Pana Boga”.

Na wieczorach autorskich ks. Twardowskiego były zawsze tłumy, a podpisywanie książek - drobnutkim pismem, zawsze imiennie – trwało zwykle dłużej niż samo spotkanie.

Nic więc dziwnego, że setna rocznica urodzin poruszyła nie tylko miłośników poezji. Senat Rzeczypospolitej zaś uhonorował księdza-poetę osobną Uchwałą, w której napisano m.in.:

„Uczył mądrej życzliwości – »spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzząc – i pokory: »Być niezauważonym by spotkać się z Tobą«. Pisał: »wdzięczność jest najbardziej religijnym uczuciem«, a także: »Tylko ten, kto trwa w miłości Boga, jest spokojny«. Uczył wiary i patriotyzmu; uczył liryką i swoim przykładem. Senat zwraca się do uczelni, szkół, organizacji społecznych i mediów z apelem o upowszechnianie twórczości Księdza Prałata Jana Twardowskiego. Niech pogodna, nieraz żartobliwa, życzliwa i mądra liryka warszawskiego kapłana stanie się jednym ze źródeł dumy z narodowej, polskiej kultury.”

Dodajmy, że uroczystości rocznicowe odbyły się na Zamku Królewskim w Warszawie, a na świecie bodaj wszędzie tam, gdzie dociera nasza kultura, m.in. w Rzymie, Paryżu, Londynie, Kijowie, Moskwie, a nawet w dalekim Tokio.

\* \* \*

Ks. Jan Twardowski należał do najwybitniejszych i najpoczytniejszych razem poetów współczesnych. Był postacią najszerzej znaną, ciesząc się niespotykanym uznaniem nie tylko miłośników literatury. Stworzył nowy język liryki religijnej, przyczyniając się do włączenia jej na powrót w główny nurt naszej poezji. Nie możemy zapominać, że właśnie ta liryka wydała niezrównane arcydzieła polskiej mowy, od „Bogurodzicy” po arcykolędę „Bóg się rodzi”. Można powiedzieć, że dzięki takim pisarzom, jak ks. Jan Twardowski, kultura polska odzyskała swoją duchowość.

\* \* \*

Z ks. Janem Twardowskim poznałem się na początku trudnych lat osiemdziesiątych, chociaż wiedziałem o nim już znacznie wcześniej od mojego uniwersyteckiego Mistrza, prof. Konrada

Górskiego. W roku 1971, podczas jednego ze spotkań w mieszkaniu Profesora, usłyszałem, że muszę koniecznie zainteresować się poezją autora „Znaków ufności”, ponieważ „za dwadzieścia lat to będzie największy polski poeta”.

Prof. Konrad Górski znał się na poezji jak mało kto. Niemal całe życie poświęcił najwybitniejszemu z naszych poetów, Adamowi Mickiewiczowi, zwracając zwłaszcza uwagę na niedościgniony artyzm „Pana Tadeusza”, zaś w książce „Poezja jako wyraz” sformułował teorię o roli słuchu poetyckiego w recepcji liryki. Tylko osoby obdarzone takim słuchem – podkreślał uczony – mogą przeniknąć do najgłębszych warstw wiersza, wydobyć sens spoza sensu, dokonać jego interpretacji.

W trakcie naszej rozmowy Profesor wskazywał na wciąż nowe wiersze ze „Znaków ufności”, komentował je, mówił o ich odkrywczosci zarówno jeśli idzie o widzenie najważniejszych spraw świata i człowieka, jak i kształt artystyczny. Nie byłem jeszcze wówczas przygotowany do odbioru tej liryki, ale doskonale odnajdywałem się w jej przestrzeni. Pamiętam wrażenie, jakie wywarł na mnie liryk „Spojrzał”. Z takim wierszem wcześniej się nie zetknąłem. Oto autor w sposób niebywale bezpośredni ukazał reakcję ukrzyżowanego Chrystusa na to, co dla bodaj wszystkich z nas wydawało się po prostu oczywiste:

**Spojrzał  
na gotyk co stale stroi średniowieczne  
miny  
na osiemnastowieczny ołtarz jak  
barokowa trumnę  
na szcurzych łapkach  
na włochate dywany, które zmieniają  
nasze kroki  
w skradające się koty  
na żyrandol jak dziedziczkę w krynolinie  
na jasnie oświetlony sufit  
na pyszno pokutne klęczniki  
[...]**

**stanął w kącie załamał odjęte  
z krzyża ręce  
i pomyślał  
chyba to wszystko nie dla mnie**

Gdyby nie ta wstrząsająca puenta (a ks. Twardowski był jej niebywałym mistrzem, nawiązującym do najlepszych tradycji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Jana Lechonia), można by stwierdzić, że wszystko jest na swoim miejscu: wiele naszych średniowiecznych kościołów ma barokowe wnętrza, co nie dziwi, gdyż właśnie te dwie epoki wyróżniały się najgłębszą pobożnością.

Średniowiecze wznosiło świątynie, barok, akceptując ich zewnętrzny kształt, starał się dostosować wnętrza do nowego, potrydenckiego widzenia tego, co Boskie, przede wszystkim włączał nową sztukę w krąg sacrum. Cała reszta jawiła się jako dopełnienie barokowego przepychu, usprawiedliwianego niejako przekonaniem, że to wszystko „na chwałę Bożą”.

Jednak to, co przed wiekami było żywe, pełne treści, kierowało ludzkie dążenia ku Stwórcy, z upływem czasu stało się własnym zaprzeczeniem. Prawdziwy kunszt poety ujawniają zdania poświęcone najbardziej – powiedziałbym –

# O ks. Janie



Waldemar Smaszcz z ks. Janem Twardowskim: początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku

oczywistym elementom wyposażenia świątyni: „włochate dywany”, które, „zmieniają nasze kroki w skradające się koty”; żyrandol, przypominający „dziedziczkę w krynolinie”; wreszcie „pyszno pokutne klęczniki...”

Gdyby nie bardzo konsekwentna sztuka obrazowania, prowadząca do owego wstrząsającego wręcz obrazu Chrystusa, który „stanął w kącie” i „załamał odjęte z krzyża ręce”, można byłoby dostrzec w tym autorską potrzebę zadziwienia czytelnika jakże niezwykłymi skojarzeniami. Puenta wszakże, zaskakująca z kolei swoją prostotą, nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do adekwatności tych właśnie środków wyrazu artystycznego.

\* \* \*

Ks. Jan Twardowski był najczulszym, najsutelniejszym lirykiem, Chopinem słowa poetyckiego. I nie jest to bynajmniej jedynie efektowne zestawienie. Obu artystów, tak szczerze obdarowanych talentem, ukształtował ten sam pejzaż mazowiecki, nizinna przyroda, której najważniejszym elementem są łąki i lasy, jeszcze do niedawna wypełniające niemal całą przestrzeń.

Ksiądz-poeta, chociaż urodzony w Warszawie, najlepiej czuł się na wsi. Wieś pokochał od wczesnego dzieciństwa, kiedy to letnie miesiące spędzał w Milanówku, gdzie rodzice wynajmowali mieszkanie. Na całe dni – jak wspominał – „przepadał w lesie”, że trudno było przywołać go na obiad.

Stąd od początku w jego wierszach pojawiają się takie obrazy, jak „nadmiar

drzew „w zaczarowanym świecie” czy wśród „niekoszonego jeszcze zapachu łąk [...] las się chwieje jakby stał na Wiśle”. Las nawet „o balkony uderza”, żyje po prostu, o czym świadczy choćby ta fraza z „Opowiadania wieczornego”: „zamyślony nad ludźmi las”. W jednym z najpiękniejszych liryków z debiutanckiego „Powrotu Andersena”, zatytułowanym O miłości dobrzyńskiej, „śpiew drzew” w znacznej mierze określa muzyczny charakter wypowiedzi poetyckiej, zaś „lasu zielone strugi” i „spuszczone warokcze drzew” sprawiają, że możemy mówić o na wskroś jednorodnej i jednocześnie jakże bogatej metaforyce.

\* \* \*

Z polską wsią tak naprawdę nigdy się nie rozstał, i to w najpiękniejszych letnich miesiącach. W młodości napisał, że „wakacje to dni najlepsze i najmiłsze, które Pan Bóg stworzył”, pozostając temu wierny do końca życia, o czym świadczy choćby wypowiedź z roku 2003:

„Wakacje to najpiękniejsze, najmiłsze dni, podarowane nam przez Pana Boga. Każdy robi to, na co ma ochotę i do czego tęsknił przez okrągły rok. Ja na przykład w czasie wakacji piszę swoje wiersze. I czynię to tylko w czasie wakacji. W ciągu roku zawsze jest coś do roboty, przychodzą ludzie, dzielą się ze mną swoimi kłopotami. A wakacje to taki czas, kiedy mogę zabrać się za pisaninę. To nie praca, co najwyżej takie pracowite, miłe próżnowanie. [...] Wakacje to czas szczęśliwy, czas na zmianę, coś innego, choć jednocześnie odpoczynek. [...] Wakacje są potrzebne, tak jak święta.”

# TWARDOWSKIM

Dzięki temu przekonaniu ksiądz - poeta rozwiązał najważniejszy - powiedziałbym - dylemat po przyjęciu powołania kapłańskiego. Jak każdy żarliwy uczeń Chrystusa pamiętał ewangeliczne słowa, że nie można służyć dwóm panom, co dla niego znaczyło wybór między kapłaństwem a poezją. Nie potrafiąc zrezygnować z wierszy, rozstrzygnął rzecz całą w ten sposób, że przez jedenaście miesięcy w roku był wyłącznie księdzem, a poezji poświęcał swój urlop, a więc jeden wakacyjny miesiąc.

Każdego roku wyjeżdżał do jakiejś małej miejscowości zazwyczaj w mazowieckie lasy i pisał wiersze. Przekonanie, że „najpiękniejszy w Polsce jest lipiec nad wodą” obecne jest zarówno w jego najwcześniejszych, jak i późnych lirykach. We wspomnianym tu „Wierszu o chłopcach z obozu” z roku 1937 napisał młody autor:

[...]  
i lipiec już i woń wiślanej fali -  
o takiej później porze pewnie z was  
każdy śpi -  
w ogrodzie wielkich wypraw pod chustą  
słodkich malin  
niejedno teraz serce jak wiosło cicho  
drży...

I pomimo wielkiej wojny, zbrodniczych ideologii, które tak zaważyły na minionym wieku, upływu dziesiątków lat, „nic się nie zmieniło” - jak czytamy w Liście do Matki Boskiej:

[...]  
las tak rzeczywiście, że zdaje się zjawą  
pszczola nie zna Szopena, ale jest muzyką  
[...]  
znów najpiękniejszy w Polsce jest lipiec  
nad wodą  
a piękno jest najbliżej, gdy czas się oddala  
[...]  
dla słowika w czerwcu każda noc za mała  
ponieważ wierzy w miłość nie boi się ciała  
śpiewa, że serce żywe a już nieśmiertelne

\* \* \*

Ksiądz często powtarzał, że wiersz, to przede wszystkim próba rozmowy i jeden z najlepszych sposobów na znalezienie kogoś bliskiego. „Uważam, że wiersze są rodzajem rozmowy - autor chce coś przekazać z własnych przeżyć.” „Dla mnie wiersz - mówił w innym miejscu - jest poszukiwaniem kontaktu z drugim człowiekiem. Pisząc poszukuję pokrewieństwa”. „Wiersze łączą ludzi pozornie dalekich od siebie”. Dlatego pragnął „pisać tak, jakby się mówiło do kogoś bliskiego”.

Czytelnicy bezbłędnie rozpoznali co niosą słowa księdza-poety, czego najlepszym przykładem jest słynna fraza „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...” przyswojona jakby na przekór z jednej strony „uczonym mężom”, zdumionym, że taki „banal” może wyjść spod pióra współczesnego poety, z drugiej zaś postępującej wulgaryzacji języka.

\* \* \*

Autor tych słów, o czym zbyt rzadko się mówi, należał do świetnie wykształconych pisarzy. Ukończył renomowane Gimnazjum Realne (matematyczno-przyrodnicze!) im. Tadeusza Czackiego, był w zasadzie dwujęzyczny, francuskiego nie tyle nauczył się w szkole, co przyswoił ten język w dworku wuja Konderskiego, gdzie dawnym obyczajem konwersacje przy obiedzie prowadzono po francusku.

Studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, kończąc naukę pracą magisterską poświęconą „Godzinie myśli” Juliusza Słowackiego, przygotowaną na seminarium prof. Wacława Borowego. Rozpoczął nawet studia doktoranckie, przerwane ze względu na przedwczesną śmierć promotora, zaszczutego przez stalinowców. Jeżeli do tego dodamy studia w seminarium duchownym z teologią, filozofią klasyczną i nowożytną, greką i łaciną, to wszelkie uwagi o niemal naiwnym stosunku do rzeczywistości należałoby zbyć wzrusze-

niem ramion. Tylko ktoś mądry naprawdę, „mądrością serca”, jak napisał Psalmista, mógł napisać: „Cenię najbardziej podziw dla Tajemnicy. Nie udaję, że wszystko wiem. To jest takie wielkie, że dla mnie także często niepojęte.”

Nawet najgłębsza wiara i ufność nie chroni bowiem przed - jak to ujmuje Pismo Święte - „bojaźnią Bożą”. Wystarczyłoby ze zrozumieniem przeczytać jeden z najważniejszych wierszy księdza-poety „O lasach”, by się o tym przekonać:

**Poszedłem w lasy ogromne szukać  
buków czerwieni**

**jeżyn dojrzałych dzięciołów małych  
rogów jelenich  
jagód prawdziwych wilg piskląt żywych  
mrowiska**

**i w oczu sarny - brązowej panny  
popatrzeć z bliska -  
szyszek strąconych - tajemnic sowych  
zajęca**

**i strach mnie porwał  
na myśl o Bogu - bez końca**

Tworząc wszakże w konkretnej sytuacji, po doświadczeniach straszliwej wojny światowej, nie chciał pójść drogą szerzącego się już w latach dwudziestych zwątpienia, prowadzącego do skrajnego pesymizmu.

Debiutując jako kapłan-poeta w roku 1959, odrzucił - co zrozumiałe - drogę Tadeusza Różewicza, a nawet zdecydowanie odmiennego Zbigniewa Herberta, który wprawdzie chciał „ofiarować zdrażonemu światu różę”, jednak nie potrafił uwolnić się od „ducha epoki”, pozo-



Ks. Jan Twardowski z Dominiką Smaszcz, o której napisał wierszyk Dominice, w mieszkaniu Elżbiety i Waldemara Smaszczów w Białymstoku 21 maja 1991 roku. Foto. Rafał Smaszcz

stał pełen sceptycyzmu. Nie znalazłszy we współczesnej poezji nikogo, na kim mógłby oprzeć swoje widzenie najważniejszych spraw świata i człowieka, postanowił - jak napisał w jednym z wierszy - oprzeć się „o kamień wiary”, o litą skałę Golgoty, na której rozpacz została pokonana już przed dwoma tysiącami lat. A skoro żyjemy w świecie odkupionym, to żadne doświadczenia, po ludzku nawet do głębi tragiczne, nie mogą zmienić tej prawdy.

W tym właśnie, a nie w uproszczonej wizji świata, tkwi przekonanie, że wszystko, co nas spotyka, ma sens. Ksiądz-poeta miał świadomość, że nie jest to łatwe, o czym świadczy choćby ta wypowiedź: „...powiem coś, co może wydawać się nie do uwierzenia, bo tak niby naiwne, a jednak to naiwne sprawdziło się wiele razy w naszym życiu i w życiu innych ludzi. Jeżeli jesteśmy w sytuacji beznadziejnej, trzeba się po prostu cieszyć, bo wtedy już nie można liczyć na siebie, ale na niewidzialne ręce, które nami kierują.”

Ks. Twardowski „nie sprawdzał żeby rozumieć / ale wierzył żeby wiedzieć”. Nie każdemu dana jest taka wiara, ale dzięki autorowi „Znaków ufności” możemy sięgnąć po słowa, które takie właśnie prawdy uwierzytelnią.

Waldemar SMASZCZ

## MIŁOŚĆ

Jest miłość trudna  
jak sól czy po prostu kamień do zjedzenia  
jest przewidująca  
taka co grób zamawia wciąż na dwie osoby  
niedokładna jak uczeń co czyta po łebkach  
jest cienka jak opłatek bo wewnątrz wzruszenie  
jest miłość wariatka egoistka gapa  
jak jesień lekko chora z księżycem kłamczuchem  
jest miłość co była ciałem a stała się duchem  
i ta co nie odejdzie - bo znów niemożliwa

## NIE SMUTEK

Jeśli w wierszach moich znajdziesz smutek-  
to po prostu bolała mnie głowa,  
korek wysiadł wygłupiał się czajnik,  
za wcześniej zbudziła krowa.

Czasem tylko nie wiem dlaczego,  
bo samotność jak długie uszy,  
żał, że serce nie poszło do serca,  
żał, że dusza odeszła od duszy.

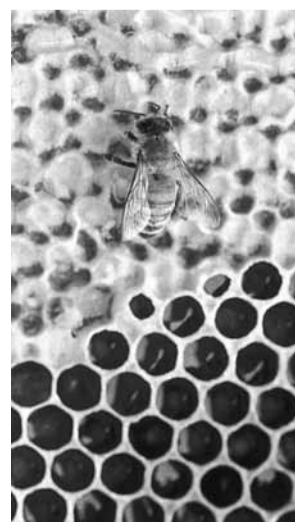
## ЛЮБОВ

Є любов що гризотно важка  
наче сіль або камінь  
є прозрілива  
що й домовину на двох замовляє  
поверхова як учень що книжку гортає поспішливо  
є тонка як причастя глибоке у ній хвилювання  
є шалена любов егоїстка чи гава  
як осінь легко хвора із місяцем оманливим  
є любов яка тілом була і стала духом  
і та що не відійде - бо знову неможлива

## НЕ СМУТОК

Якщо в моїх віршах ти знайдеш смуток-  
то просто голова була нездорова,  
запобіжник згорів, забулькав чайник,  
зарано збудила корова.

Часом лише не знаю навіщо,  
бо самотність як довгі вуха,  
жаль, що серце не пішло до серця, жаль,  
що душа покинула душу.



## PSZCZOŁA

Nie ma czasu na śmierć swą  
tak się już zawzięła  
czasem tylko zasypia nigdy nie  
umiera  
praca nie męczy  
nie boli nie trudzi  
malenka nieśmiertelna  
wśród śmiertelnych ludzi

## БДЖОЛА

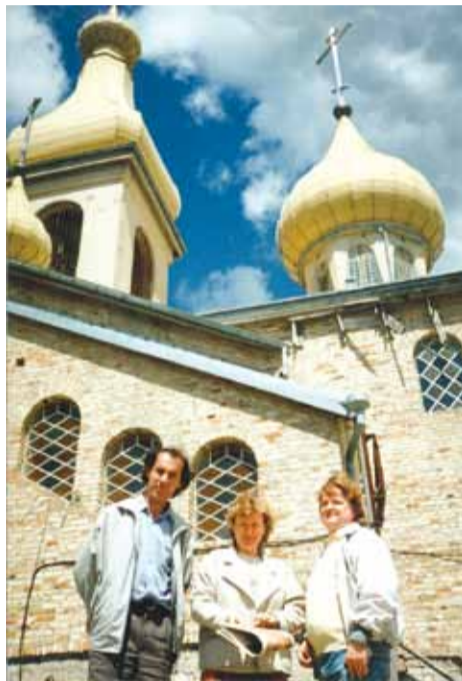
На смерть свою не має часу  
така вона завзята  
лиш інколи засинає й ніколи не  
вмирає  
праця не змучує  
тяжко не натруджує  
маленька і безсмертна  
там де смертні люди

Jan TWARDOWSKI

Tłumaczenie: St. SZEWCZENKO

## Znakomitości

O ks. Janie Twardowskim usłyszałem od razu podczas mojego pierwszego przyjazdu do Polski. Gościłem wówczas u Kazimierza Koszutskiego, poety urodzonego we Lwowie. Rozmawialiśmy, oczywiście, o poezji polskiej, a więc i o ks. Janie Twardowskim, który zajmował wyjątkowe miejsce w polskiej liryce.



Stanisław Szewczenko (pierwszy z lewej), Elżbieta i Waldemar Smaszczowie, 1991 rok.

Wówczas też przeczytałem kilka wierszy poety-kapłana, które zainteresowały mnie oryginalnością widzenia poetyckiego, metaforyką, szczególną aurą. Autor posługiwał się na wskroś współczesnym językiem potocznym, potrafił wszakże podnieść go do rangi najszlachetniejszej polszczyzny, którą można zarówno pisać o codzienności, jak i o najbardziej wzniosłych przejawach życia duchowego – miłości czy modlić się do Boga.

## Za króla Olbrachta wyginęła szlachta?

Jeżeli przyjmiemy, że czasy nowożytne rozpoczęły się wraz z dopłynięciem Kolumba do Ameryki, to władcą, który wprowadził Królestwo Polskie w nową erę, był Jan Olbracht.

Został koronowany zaledwie kilka dni przed postawieniem przez Krzysztofa nogi po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego.

Drogę do polskiego tronu otworzyły królewiczowi dwa wydarzenia: w 1471 roku pierworodny królewskiej pary Władysław Jagiellończyk został królem Czech, a w 1484 roku zmarł starszy brat Jana, królewicz Kazimierz (przyszły święty). Dwudziestopięcioletni Olbracht został następcą tronu.

Zanim włożył na głowę koronę, miał okazję sprawdzić się jako władca na Rusi - przez cztery lata (1486 - 1490) pełnił tam funkcję namiestnika (zastępcy króla). Z najważniejszego zadania, czyli ochrony prowincji przed najazdami tatarskimi, wywiązywał się bardzo dobrze. W kilku bitwach rozbił czambuły tatarskie pustoszące pogranicze.

Z mniejszym powodzeniem starał się o tron węgierski po śmierci króla Macieja Korwina (1490). Jego rywalem był starszy brat Władysław czeski. Nie bacząc na wezwania króla Kazimierza, Olbracht

## Spotkanie z ks. Janem TWARDOWSKIM

Był to – jak się miało okazać – dopiero początek moich spotkań z poezją ks. Twardowskiego. Poznałem wówczas Waldemara Smaszcz z Białegostoku, który nie tylko znał księdza-poetę, ale od lat się z nim przyjaźnił, bywał u niego, pisał o jego wierszach, przygotowywał do druku tomy poetyckie. Podczas jednego z przyjazdów do Białegostoku mój gospodarz zaproponował, abyśmy razem odwiedzili ks. Twardowskiego w jego warszawskim mieszkaniu. Bardzo mnie ucieszyła ta propozycja, tym bardziej, że miałem już kilka przekładów wierszy poety na ukraiński.

Ks. Twardowski mieszkał w samym sercu Warszawy, przy Krakowskim Przedmieściu 34, na terenie klasztoru Sióstr Wizytek, pełniąc rolę rektora ich kościoła. To ze wszech miar niezwykle miejsce! W centrum polskiej stolicy, a niemal na wsi.

Za klasztornym murem roztaczał się zupełnie inny świat, niby zaczarowany ogród. Nad dawną wozownią przy murze nadbudowano kilka drewnianych pomieszczeń, z których dwa zajmował ksiądz-poeta. Pod oknem był niemały ogródek ze starymi drzewami, na których szalały gromady ptaków. Wokoło było mnóstwo kwiatów, zwracał uwagę potężny modrzew, pod którym stała zielona ławka, na której w lecie można było spotkać odpoczywającego poetę, przysiąść się z nim porozmawiać. My jednak byliśmy zaproszeni do mieszkania.

Ksiądz okazał się bardzo bezpośredni i niezwykle serdeczny. Od razu zaczął rozmowę. Pytał o Kijów, w ogóle Ukrainę, o nasze życie, ale i literaturę, a zwłaszcza poezję. Wszystkim się interesował. Rozmawialiśmy jak byśmy od

dawna się znali. Wychodziłem po prostu zauroczony gospodarzem.

Podczas kolejnych spotkań z Waldemarem Smaszczem zawsze rozmawialiśmy o księdzu-poecie, którego sława i popularność wciąż rosły, a on pozostał tym samym skromnym człowiekiem z małego miasteczka przy klasztornej murze, odwiedzany przez największe postacie życia społecznego,

nawet przyszłych świętych, jak Matka Teresa z Kalkuty.

Gdy dzisiaj, w stulecie jego urodzin, tyłu ludzi ze wzruszeniem mówi, że mieli szczęście spotkać się z ks. Twardowskim, przypominam sobie tamtą wizytę w jego mieszkaniu jako wyjątkowe zdarzenie w moich kontaktach z polskimi poetami.

Stanisław SZEWCZENKO

Tłum. Waldemar Smaszcz

## NIE ROZDZIELAJ

Miłość i samotność  
wzięły się pod ręce jak siostry  
idą noga w nogę  
nie rozdzielaj ich  
nie szarp. Łapy przy sobie  
miłość bez samotności  
byłaby nieprawdą  
samotność bez miłości rozpacz  
stała Matka pod krzyżem  
jak pod srebrnym obrazem  
nie minęły trafiły  
do niej też przyszły razem  
Chodzi księżyc jak morał  
lbo osioł po niebie  
jeśli były gdzie indziej  
to i przyjdą do ciebie

## ZBLIŻENIE

wszystkie Mleczne Drogi  
jak miecz między nami  
krzyż wciąż nieskończony  
przestrzeń niepoznana  
wąski pasek cnoty  
zbliża mnie do Ciebie  
to co Cię oddala

## НЕ РОЗДІЛЯЙ

Любов і самотність  
взялися за руки як сестри  
ідуть нога в ногу  
не розділяй  
не шарпай. Волі рукам не давай  
любов без самотності  
була б неправдою  
самотність без любові розпачем  
під хрестом Божа Мати  
як під образом стала  
не змогли обминути  
і разом завітали.  
Мов мудрець ходить місяць  
чи мов дурень по небу  
як блукали деінде  
то прийдуть і до тебе

## ЗБЛИЖЕННЯ

всі Молочні Шляхи  
як мечі поміж нами  
хрест усе безкінечний  
всесвіт непізнаний  
вузький пояс невинності  
мене до Тебе наближує  
те що Тебе віддаляє

Jan TWARDOWSKI Tłumaczenie: St. SZEWCZENKO

## Dobry król Olbracht



Jan I Olbracht (1492–1501) M. Bacciarelli

postanowił zbrojnie dochodzić swoich praw. Bratobójcza wojna skończyła się zwycięstwem Władysława

Nowy król był człowiekiem bardzo wykształconym, znał biegle trzy języki obce (włoski, niemiecki i łacina), tajniki dyplomacji i geografii. Być może byłby dobrym władcą absolutnym, jednak ci

dopiero mieli pojawić się na zachodzie Europy.

W 1497 roku wyruszył wraz z wojskiem do Mołdawii i poniósł klęskę w bitwie pod Koźminem. Z bukowińskich lasów nie wyszedł co piąty uczestnik wyprawy. Nie zdołał zatem zrealizować żadnego z zaplanowanych celów - porty czarnomorskie pozostały pod kontrolą Turcji, a Mołdawię nadal rządził wojewoda Stefan. Król zabrał się więc do karania szlachty, która nie stawiała się na pospolite ruszenie. Najczęstszą karą była konfiskata dóbr ziemskich.

Stąd więc powstało powiedzenie: „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta”.

Dzisiaj wiemy, że jest ono mocno przesadzone. Niezyczliwi królowi byli szczególnie możnowładcy, którzy najprawdopodobniej wymyślili i rozpropagowali to powiedzenie. Dlatego też tym, co pozostało po śmierci króla na długie lata, jest powyższe zdanie, które jak się okazało – trafiło na podatny grunt.

Mało kto zapamiętał Olbrachta z dobrej strony. Odrobinę blasku, na którą z pewnością zasługuje, zaczęli mu przywracać dopiero historycy. ■

## Kino



Dawno nie widziana na dużym ekranie Anna Dymna powróci niebawem do kin w kontrowersyjnej roli w nowym filmie obyczajowym Janusza Majewskiego - „Excentrycy”.

Anna gra w nim rolę gospodyni pensjonatu, który niegdyś stanowił jej własność. Komuna zabrała jej wszystko. Na planie Dymna nie miała łatwo: musiała palić jednego papierosa za drugim, pić kolejne szklanki płynu udającego alkohol i... przeklinać jak szewc.

- To ryzykowna rola. Czy się bałam? Zawsze mam tysiąc wątpliwości i obaw. Staralam się, by ta rola nie była tylko wulgarna i odpychająca. Ale nie wahałam się ani chwili. Pomyślałam, że skoro Janusz Majewski zaproponował mi tę rolę, to widocznie wierzy, że uda mi się to zagrać - wyjaśnia aktorka.

## Baśnie polskie

Ciąg dalszy ze str. 1

## Pan Twardowski

To diabły odsłoniły przed nim sekrety wiedzy tajemnej i alchemii, tak więc nauczył się wytwarzać złoto. Od nich nauczył się czarów: na przykład potrafił zamienić koguta w wierzchowca, butnego żołnierza w zającą, a własnego sługę w pająka. Pływał po Wiśle bez wiosła i żagli w górę rzeki, szkiełkiem zapalał odległe o sto mil wioski. Znał i inne sztuczki, którymi zadziwiał ludzi. Najgłośniejszą było przywołanie ducha zmarłej królowej Barbary Radziwiłłówny, ukochanej żony Zygmunta Augusta. Za ten wyczyn został mianowany królewskim koniuszym.

Twardowski – ten najślawniejszy polski czarnoksiężnik, obieżyświat i hulaka, szlachcic według jednych podań, syn krakowskiego kupca – według innych – ani myślał oddać duszę diabłu. Zwlekał z ostatnią ziemską podróżą do Rzymu, gdzie

diabeł miał dopełnić transakcji. Wielokrotnie zwodził szatana, jednak „przyszła kryśka na Matyska”. Szatan wznosił karczmę Rzym i zwabił do niej Mistrza Twardowskiego, który mógł jeszcze przed śmiercią żądać od władcy piekiel wykonania trudnych zadań.

Znamy je z ballady Adama Mickiewicza. Diabeł ma ożywić konia z szyldu, utoczyć bicz z piasku, wykopać się w święconej wodzie oraz zamieszkać żoną Twardowskiego. Wprawdzie poeta pisze, że diabeł wolał uciec i zrezygnować z duszy niż mieszkać ze szpetną, złośliwą i porywczą kobietą, ale inne podania mówią co innego. Diabeł dzielnie wykonał wszystkie polecenia Mistrza Twardowskiego, porwał go z karczmy i poniósł do piekła.

Jest takie powiedzenie: „jak trwoga, to do Boga”. Wprawdzie

nie Boga wzywał Twardowski, lecz Matkę Bożą i został miłosiernie wysłuchany. Diabeł wtedy na moment wypuścił go ze szponów i Twardowski bezpiecznie wylądował na księżycu. Można go zobaczyć w bezchmurnej nocie, zwłaszcza podczas pełni, jak jedzie na swym zaczarowanym kogucie. Towarzyszy mu jego sługa zamieniony w pająka. Siedzi na ramieniu swego pana i snuje pajęczą nić, po której Twardowski próbuje czasem zejść na ziemię. Niestety, diabeł go pilnuje i wciąż zmusza do powrotu na księżyc.

I tak się snuje podanie o Twardowskim, łączące fantastykę z rzekomo prawdziwą postacią maga żyjącego na dworze Zygmunta Augusta. W każdym razie postać czarnoksiężnika na tyle zafascynowała wyobraźnię ludzi, że do dziś pozostały po nim „pamiątki”. Kamienice w Krakowie i w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy odmłodził burmistrza i na pamiątkę tego faktu znajduje się tam ruchoma figura Twardowskiego ukazująca się dwa razy dziennie w oknie kamienicy na Starym Rynku. W kościele parafialnym w Węgrowie znajduje się metalowe zwierciadło przywiezione przez maga z Wittenbergi. Ponadto pozostały: grobla pod Wiślicą zbudowana przez diabły na rozkaz Twardowskiego, Pieskowa Skała, Jezioro Augustowskie utworzone w ciągu jednej nocy. Gdzieś indziej żelazne drzwi karczmy Rzym, na których diabły niosły czarnoksiężnika do piekła. To tylko niektóre „pamiątki” po Mistrzu Twardowskim. Nie wierzycie? Jedźcie i zobaczcie!

Całe szczęście, że istnieją opowieści takie jak ta o Mistrzu Twardowskim. O ile ciekawszy i barwniejszy wydaje się świat! ■

## Królewskie harce

ZŁOTY  
(dosłownie)  
środek na bóle

Gustaw I Waza – strzegł swojego skarbu jak smok

Dziadek polskiego króla Zygmunta III, Gustaw Waza (1496-1560), miał barwne życie. Żenił się trzy razy, dochował się gromadki dzieci, dokopał Duńczykom i zrobił ze Szwecji porządną monarchię, z porządną armią, porządną pozycją i... porządnym skarbcem. A no właśnie... skarbiec.

Złoto jakie jest – każdy widzi, podobnie rzecz się ma z innymi kruszcami. Oprócz funkcji estetycznych (np. ślicznych naszyjniczków na ślicznych szyjkach) i przydatności w systemie fiskalnym (twarda waluta, ściągana twardą ręką) może znaleźć i inne zastosowania. Jakże? Najlepiej wiedział o tym szwedzki monarcha.

Pod koniec życia król Gustaw I Waza oprócz ciągłych do młodej żonki (z Katarzyną Stenbock ożenił się, gdy ta liczyła sobie lat siedemnaście, a on sześćdziesiąt) miał też inne skłonności, a mianowicie tendencję do odczuwania dolegliwości wieku starczego. Stale dokuczala mu podagra, a i bóle zębów dawały się we znaki. Królewscy alchemicy znaleźli na to lśniące, choć kosztowne panaceum.

Gustaw gromadził swoje srebro i złoto w podziemiach zamku Trzy Korony w Sztokholmie, w komnatach pana Eskila. I oto w każdą sobotę król kurował ból zębów i podagrę tarzając się w węgierskich i reńskich guldenach, hiszpańskich dukatach, angelotach, rosenbolach, portugalach i srebrze wydobywanym w kopalniach w Sala. Król uznał, że szwedzkie pieniądze nie nadają się do tego więc stały ustawione w workach na korytarzu poza pomieszczeniem. ■

## Dzieje

W początkach XIX wieku, według słownika S.B. Lindego kresami zwano linię graniczną między Polską a hordą tatarską u dolnego Dniepru i przy jego ujściu osiadłą. Pokrywała się ona z pierwszą wzmianką w literaturze jaką odnaleźć można w poemacie „Mohort” W. Pola gdzie lokalizuje on ową krainę: [...] Ze stepów Bohu więcej ku wschodowi

## KRESY

Zwróciłem konie, na stepy  
dnieprowe,  
I pojeźdżałem szlakiem  
ku Dnieprowi,  
Kędy na kresach wojska  
narodowe [...]

W XIX wieku za kresy uważano więc tzw. „Dzikie Pola” czyli dzisiejsze Zaporozże, umiejscowione nad dolnym Dnieprem. O szczególnych

warunkach życia wspominał A. Krysiński gdy pisał, iż w czasie wojny (w „wewnętrzny” kraju – P. K.) miano do czynienia (...) ze zorganizowanym przeciwnikiem oraz regularną armią, po zawarciu zaś pokoju z gwarancją prawną, zabezpieczającą krajowi, przynajmniej na pewien czas, bezpieczeństwo i możliwość odbudowy, co wszystko na właściwych ‘Kresach’, żyjących pod wieczną grozą najaz-

du dzikiego barbarzyńcy, było wręcz nie do pomyślenia. W tym miejscu należy poczynić pewną dygresję – aż do końca I Wojny Światowej, nikt, kto używał pojęcia tak rozumianego, nie traktował takich miast jak Wilno czy Lwów jako miasta „kresowe”. Co więcej, stanowiły one właściwie naturalne polskie ośrodki kojarzone jednoznacznie z Koroną, a nie Litwą czy też Rusią.

KRESOVIANA

## Uzależnienia

Bez komórki trudno się  
SKONCENTROWAĆ

- Gdy nie mamy pod ręką telefonu komórkowego, stajemy się tak zaniepokojeni, że gorzej wypadamy w testach poznawczych – twierdzą naukowcy.

Telefony komórkowe stały się w ostatnich latach niezbędnym elementem naszego życia. Jesteśmy tak bardzo przywiązani do tych urządzeń, że bez nich czujemy się nieswojo i nie potrafimy należycie skoncentrować się na wykonaniu najprostszyc zadań. Dowodzą tego badania amerykańskich naukowców z Uniwersytetów Missouri, Oklahomy i Indiany.

Badacze wykazali, że chwilowe rozstanie ze smartfonem niekorzystnie wpływa na wyniki uzyskiwane w teście poznawczym. Osoby badane, które nie mogą sięgnąć po telefon w trakcie rozwiązywania zadania znajdują mniej słów w komputerowej wykresiance niż w momencie, gdy telefon znajduje się stale w ich zasięgu.

Badani deklarują również,

że uczestnictwo w sesji badawczej bez telefonu jest dla nich znacznie mniej przyjemne i wzbudza dużo większy niepokój.

Pomiary częstotliwości bicia serca i ciśnienia krwi potwierdzają ich słowa. Po odebraniu smartfona badani stają się bardziej niespokojni - rytm serca przyspiesza, a ciśnienie wzrasta. Jest to szczególnie widoczne w momencie, gdy telefon znajdujący się w oddaleniu zaczyna dzwonić.

„Wyniki naszego badania sugerują, że oddzielenie od iPhone'a negatywnie wpływa na poziom wykonania zadań umysłowych. Na podstawie badania można wyciągnąć wniosek, że iPhone'y stają się obecnie przedłużeniem nas samych do tego stopnia, że rozstanie z nimi odczuwamy jako utratę części siebie i wywołuje to w nas negatywny stan fizjologiczny” – mówi R. Clayton, jeden z badaczy.

(PAP)

## Burko

## SPOSOBY NA PRZEJEDZENIE

## Kompot z suszu

To wigilijne danie jest znakomitym antidotum na przejedzenie. Reguluje bowiem trawienie i pracę jelit. powinien być jednak ciepły.

## Ruch

Już kilka minut spaceru przyniesie odczuwalną poprawę i da ulgę przeciążonemu żołądkowi.

## Filiżanka gorącej herbaty

Stary, skuteczny babciny sposób. Gorąca herbata (może być czarna lub zielona) rozgrzewa, pobudza wydzielanie soków żołądkowych oraz wspomaga trawienie tłuszczów.



Czytaj «DK»  
na stronie  
internetowej:  
[www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)

## RYSOWNICY POLSCY

Życzenia Noworoczne  
w różnych językach:

Szczęśliwego Nowego Roku (*polski*),  
Happy New Year (*angielski*),  
Feliz año nuevo (*hiszpański*),  
Glückliches Neues Jahr (*niemiecki*),  
Bonne Année (*francuski*),  
Felix sit annus novus (*łaciński*),  
Buon Anno (*po włosku*),  
Bom ano novo (*portugalski*),  
Godt nyttår (*norweski*),  
Laimingų Naujųjų Metų (*litewski*),  
Šťastný Nový rok (*czeski*),  
Chúc Mng Năm Mi (*wietnamski*),  
Bonan Novjaron (*Esperanto*),  
Laimigu Jauno Gadu (*lotewski*),  
La mulți ani (*rumuński*),  
Boldog Újévet (*węgierski*).

Z GEOGRAFII  
POLSKI

Odległość polskiej granicy północnej od południowej wynosi 649 km, powoduje to różnicę w długości trwania dnia między północną i południową częścią kraju. Latem na północy dzień jest dłuższy o ponad godzinę niż na południu, zimą – odwrotnie. Między wschodnią i zachodnią granicą odległość wynosi 689 km.

## Modernizacja Rosji...

W roku 1705 car Piotr I, pragnąc zmodernizować społeczeństwo rosyjskie na wzór zachodni, wprowadził podatek od noszenia brody. Tzw. „Brodatą Kopiejkę” mogli nosić tylko Ci, którzy wnieśli stosowną opłatę, a jako dowód nosili przy sobie ów żeton.



## Czy wiesz, że?

- Najpopularniejsze nazwisko **Popescu** (od popa) pochodzi od zawodu księdza to najpowszechniejsze spośród wszystkich nazwisk w Rumunii. Takie nazwisko mogło zostać przekazane następnemu pokoleniu lub przypisane dzieciom tylko w Kościele Prawosławnym, gdzie kapłani zakładają rodziny.
- Słowo „**ksiądz**” wywodzi się ze słowiańskiego *кѣндѣзь* i pierwotnie termin ten oznaczał naczelnika plemiennego (z tego samego źródła wywodzą się rosyjskie *князь*, czeskie *kníže* czy południowosłowiańskie *knez*). Słowo *кѣндѣзь* do słowiańskiego zostało zapożyczone z germańskiego *kuning* - „książe, naczelnik plemienny” (*kuning* → *kūnēgū* → *кѣнѣгъ* → *кѣндѣзь*). W polszczyźnie słowo uległo dalszym przekształceniom (zanik jerów, zmiana nagłosowego *kń-* w *kś-* itd).



- Co robisz w Sylwestra?
- Idę do więzienia.
- Znow wpadłeś?
- Nie, ale Nowy Rok należy spędzić z rodziną.

\*\*\*

Szpital psychiatryczny.  
Ordynator oprowadza  
młodego psychiatrę po  
oddziale:

- Tutaj jest sala  
Napoleonów,  
a tutaj - mechaników  
samochodowych...
- A gdzie oni są? Nikogo  
nie widzę.
- Leżą pod łózkami  
i naprawiają...

\*\*\*

- Nie pójdę więcej do  
szkoły! - oznajmił młody  
rodzicom po pierwszym  
dniu nauki...
- Ani czytać, ani pisać ja  
nie umiem, a rozmawiać  
mi nie pozwalają.

\*\*\*

Fryzjer do klienta:

- Chciałbym zapytać,  
jakie są pana przekonania  
polityczne.
- Dokładnie takie same jak  
pańskie.
- Przecież pan nie zna  
moich przekonań.
- Ale pan ma w rękę  
brzytwę!

\*\*\*

Siedzi mała dziewczynka  
i pisze.

- Co ty robisz, córeczko?
- pyta mama.
- Piszę list do Oli.
- Przecież, ty nie umiesz  
pisać.
- No i co z tego! Ola nie  
umie czytać.

\*\*\*

Lucyfer dzwoni do  
świętego Piotra. Proponuje  
rozegranie meczu  
piłkarskiego pomiędzy  
reprezentacją piekła  
i nieba.

- Nie macie żadnych szans
- odpowiada św. Piotr -  
przecież wszyscy najlepsi  
piłkarze są u nas.
- I co z tego? - uśmiecha  
się Lucyfer. - Ale u nas są  
wszyscy sędziowie!

## NAJ... NAJ... NAJ...

## Najwyższy mężczyzna wszech czasów

Był nim urodzony w 1918 r. Robert Wadlow ze stanu Illinois. Tuż przed śmiercią, w wieku 22 lat osiągnął on wzrost 272 cm. Wadlow zmarł w wyniku infekcji spowodowanej przez zwykłe otarcie stopy.

Wadlow w wieku 13 lat miał już 224 cm, a pięć lat później 254 cm. Tak dynamiczny wzrost spowodowany był przez nadmierne wydzielanie hormonu wzrostu.



## ŁATWO POMYLIĆ

**ADAPTOWAĆ** można biuro na budynek mieszkalny, powieść do wystawienia na scenie, scenariusz filmowy dla teatru. **ADOPTOWAĆ** - dziecko osierocone lub porzucone przez rodziców.

Wyrazy te mają wspólny synonim przysposobić, co sprawia, że tym łatwiej się mylą. Ich pochodzenie - choć w obu wypadkach łacińskie - jest różne.

## Hybrydowe FORTELE BOJOWE

W opisie bitwy POD LEGNICĄ (1241) u Długosza zawarty jest następujący fragment: „Była tam w ich (mongolskim) wojsku między innymi chorągiewi jedna ogromnej wielkości. (...) na wierzchołku jej drzewca tkwiła postać głowy wielce szpetnej i potwornej z brodą, kiedy więc Tatarzy o jedną staję w tył się byli cofnęli i zabierali do ucieczki, chorągwie niosące ów proporzec poczęły tą głową z całej siły machać, a natychmiast buchnęła z niej jakaś para gęsta, dym i wiew tak smrodliwy, że z rozjęściem się między wojskami tej zabójczej woni Polacy mdlejący i ledwo żywi ustali na siłach i niezdolnymi się stali do walki”.

Jaki był skład owej „broni chemicznej”, dokładnie nie wiemy. Być może, napastnicy użyli silnie trujących roślin, np. tojadu, palącej gorczycy, siarki i roślin oleistych.

Śmierć Henryka Pobożnego z rąk Tatarów na legnickich polach na blisko sto lat zahamowała proces zjednoczeniowy rozbitej Polski.

